Nr 24. Kraków, 30 Stycznia — Sobota. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwórskiego, Wierzuchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . 2 złr.
„ od 1 Lutego do 31 Marca . 4 „
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Luty złr. . . 2 50 c.
Od 1 Lutego do końca Marca . . „ 5 — „

Kraków 29 stycznia.

Od pewnego czasu spotykamy w dziennikach wiedeńskich barwy najbardziej centralistycznej poglądy w sprawie gminnej, które byłyby zdolne zaspokoić najzagorzalszych zwolenników autonomii. Mówią one bowiem szeroko o zgubnym systemie biórokratycznym Bacha, nazywając go niepowrotnym, wskazują unormowanie stosunków komunalnych w całej monarchii, wzmocnienie gminy i doprowadzenie czynników w jej skład wchodzących do stanu pewnej samodzielności, jako jedno z najważniejszych zadań ustawodawstwa państwowego.

Pomijając nawet kwestyę kompetencyi, która według dotychczasowych podstaw konstytucyi stanowczo ustawodawstwo gminne sejmom przyznaje, trudno jednak tej wrzekomej reakcyi antibiórokratycznej, tego niespodziewanego zwrotu ku autonomii gminnej brać na seryo, trudno nieupatrywać w tem dążności, która podnosząc sztandar autonomii gminnej, chciałaby zatknąć go w miejsce sztandaru autonomii krajowej, któraby pragnęła jednym strychulcem zniwelować organizacyę społeczną wszystkich krajów koronnych. Któż zaprzeczy bliskiego powinowactwa między ustawodawstwem wyborczem a gminnem, ścisłego związku między przeprowadzoną już ustawą o bezpośrednich wyborach a tą zamierzoną reformą, której byłoby zadaniem stworzyć szeroką i jednolitą podstawę społeczną dla tego systemu niwelacyi centralistycznej.

Żywioł gminny jest z natury swojej wszędzie biernym, u ludów słowiańskich monarchii austryackiej przy niskim stopniu rozwoju i oświaty, bierność ta w dwójnasób bardziej go cechuje. Możnaby też powiedzieć, że ten najniższy pokład społeczny, mało gdzie a tem mniej w wieloplemiennej Austryi skutkiem dawnych systemów dojrzał o tyle, aby wyszedł, że tak powiemy, z tej formacyi geologicznej, z tego stanu, który zowią szczepowym, i znajdował się na stopniu wyższego narodowego rozwoju.

Przypuśćmy teraz, aby od wybrzeży Adryatyku aż po za Karpaty żywioł ten gminny na wpół germański, na wpół słowiański w jedną ująć formę, oczywiście formę z odlewarni centralistyczno-liberalnej, bez względu na odmienne stosunki lokalne, na rozwój historyczny, potrzeby odrębne krajów. Czy stan taki przyniósłby autonomię gminną?

Pojęcie autonomii nierozdzielnem jest od pojęcia zjednoczenia i skupienia się wyzwolonych w pewnym zakresie czynników społecznych koło jakiegoś centrum. Wtenczas jest tylko autonomia prawdziwą, kiedy zachowuje pewne stopniowanie, kiedy gminy jednoczą się w powiecie, powiaty jednoczą się w kraju, kraje zaś łączą się wzajem w monarchii. Odwróćmy ten stosunek, zerwijmy wszelkie pośrednie ogniwa i postawmy tylko gminy zorganizowane na jedną modłę i jedyne centrum w stolicy państwa, a będziemy mieli centralizacyą bardziej systematyczną niż za Bacha, bo nie tylko biórokratyczną ale socyalną.

Czy plan ten, którego wyrazem wydaje nam się być wniosek p. Göllericha, nie jest mrzonką, czy mianowicie owa reakcya anti-biórokratyczna, o której chcą nas przekonywać dzienniki centralistyczne wiedeńskie jest szczerą, czy da się przeprowadzić w praktyce bez owych sprężyn maszyneryi urzędniczej — to inne pytanie.

Ale droga ta, na którą zdają się wstępować reformatorowie wierno-konstytucyjni, prowadzi także daleko pod względem socyalnym. Autonomia gminna ma bowiem zastąpić autonomię krajów i narodowości, duch komunalny, ludowy, szczepowy ma zniszczyć i pochłonąć w sobie to wszystko, co się pod ów strychulec niwelatorstwa centralistycznego nie poddaje.

Lubo dotąd dążności te występują tylko w ogólnikach, zwracamy jednak baczną na nie uwagę, bo jeszcze ustawodawstwo gminne należy do sejmów krajowych, bo jeszcze na tem polu obrona jest możebną, a niebezpieczeństwo groźnem.

Nie bez obawy też, wobec tego kierunku czytamy najświeższy operat biura statystycznego Wydziału krajowego, który stawiając definicyę gminy obecnej według obowiązujących ustaw, przypomina nam, że pojęcie urzędowe gminy w Galicyi nie wyszło jeszcze z formułek czysto biurokratycznych, i że gminą u nas nie jest jeszcze pewien już silniejszy związek społeczny, ale każda osada, każda gromada. Niestety, byłby to materyał nieoceniony do nowych experymentów centralistyczno-komunalnych ustawodawstwa Rady państwa.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 27 stycznia.

W procesie p. Ofenheima każdy dzień prawie przynosi jakąś niespodziankę. Taką niespodzianką rozpoczęło się dzisiejsze posiedzenie sądowe. Odczytano długie pismo p. Banhansa, ministra handlu, wystosowane do sądu. Treść tego pisma znaną wam jest z telegramu i sprawozdań. Zawiera ono wyczerpującą odpowiedź na wszelkie zarzuty p. Ofenheima, poczynione ministrowi handlu, z wyjątkiem punktu dotyczącego sprawy kolei północnoczeskiej. Punkt ten będzie przedmiotem wyłącznym jutrzejszego przesłuchania ministra handlu. Już dzisiejsza partyzantka między obrońcą a prokuratorem jest jakby przedsmakiem tego, co jutro dziać się będzie przy przesłuchaniu p. Banhansa jako świadka. Przypomnicie sobie, iż przed kilkoma dniami już zwróciłem uwagę na to, że stosunek p. Banhansa jako ministra handlu do p. Ofenheima i kolei lwowsko-czerniowieckiej nie może być przedmiotem przesłuchania sądowego, gdyż w tej mierze zaważy głos p. Barychara jako reprezentanta rządowego. Podług uchwały sądowej przesłuchanie jutrzejsze p. Banhansa ma się ograniczyć li tylko na sprawie poruszonej przez p. Ohenheima względem udziału p. Banhansa w emisyi akcyj czeskiej kolei północnej. W obec znanej natarczywości obwinionego w stawianiu pytań, zawsze wątpiono, ażali uda się niezwykłej wprawdzie energii przewodniczącego zatamować potok wymowy p. Ofenheima. Dzisiejsze pismo p. Banhansa sprawiło wielkie wrażenie, albowiem prostuje ono w drodze urzędowej wszystkie zeznania obwinionego, a obrońca Dr Neuda widocznie zostawał pod wrażeniem tego pisma, co widać było z słabego jego przemówienia. Gdy jutro p. Banhans stanie przed kratkami sądowemi, obrońca i obwiniony skierują wszystkie swe usiłowania w tę stronę, aby wolno było świadkowi rozmaite zadawać pytania także co do innych punktów, zwłaszcza co do osobistego stosunku p. Banhansa do p. Ofenheima. Bez pisma dzisiejszego zadanie sądu byłoby łatwiejszem. Rozbieram tu naturalnie stronę czysto prawniczą, nie przeceniając treści i wartości pytań i odpowiedzi. Rozchodzi się bowiem głównie o to, czy sąd zezwoli na zadawanie pytań p. Banhansowi także odnośnie do innych punktów, dotkniętych i wyjaśnionych w piśmie dzisiejszem. Mniemają, iż sąd co do pierwszej części pisma, przesłanego dziś przez p. Banhansa, t. j. co do stosunku urzędowego do kolei, nie dopuści stawiania pytań, że atoli nie zdoła odmówić obrońcy prawa co do innych punktów dotyczących strony osobistej między p. Banhansem a obwinionym. Ponieważ dzień jutrzejszy zapewne w wysokim stopniu wpłynie na los obwinionego, przeto tak on, jak jego obrońca zapewne dołożą wszelkich starań, aby przesłuchanie p. Banhansa przynajmniej nie wzięło niekorzystnego dla nich obrotu.

Dzisiejsi świadkowie zeznawali przeważnie na korzyść obwinionego. Między innymi przesłuchano hr. Alfreda Potockiego; licznie zebrana publiczność w sali sądowej słuchała z natężoną uwagą każdego słowa zeznań tego świadka. Obrońca Dr Neuda lubi pytać się świadków niektórych, jaką mieli opinię o charakterze p. Ofenheima. Pytania podobne stanowią może smutną konieczność w systemie obrony. Lecz trudno dopatrzeć się praktycznej ich wartości. Bynajmniej nie uprzedzam wyroku o winie lub niewinności p. Ofenheima, ale pytam się, czy znajdzie się dobrze wychowany świadek, który obcował z p. Ofenheimem w dobrych jego czasach, nie przypuszczając naturalnie, że kiedyś stanie przed kratkami sądu karnego, czy znajdzie się taki świadek, któryby na takie zapytanie obrońcy niekorzystnej udzielił odpowiedzi? Taki świadek ubliżyłby sobie samemu, przyznając, iż żył towarzysko i robił interesa z człowiekiem, o którym miał złe wyobrażenie. A w salonie obwinionego bywali ministrowie, ambasadorowie, jenerałowie i t. d.

Londyn 25 stycznia.

Stracono wszelką prawie nadzieję wyzdrowienia księcia Leopolda, najmłodszego syna królowy. Żal jest powszechny, bo książę Leopold i siostra jego księżna Alicya (heska) są to dwa prawdziwe klejnoty w rodzinie królewskiej. Książę Leopold odznacza się tą samą uprzejmością charakteru, która braciom jego zjednała popularność, a przewyższa ich przymiotami umysłu. Był on słabowity od samego dzieciństwa, co mu nie przeszkodziło poświęcić życie naukom. Choroba jego jest całkiem szczególna, jest słabością skórną i błon śluzowych. Mówiąc po prostu, skóra nie jest dostatecznie ukształtowana i dopuszcza exsudacyę krwi na zewnątrz i wewnątrz. Sztuka lekarska mało wskazuje przykładów tej dziwnej choroby.

Pogłoski o projekcie zaślubin księżniczki Beatrixy z następcą tronu Badeńskiego, wnukiem Cesarza Wilhelma, znów krążyć zaczynają. Zawsze jednak związek ten nie ma nastąpić jeszcze w tym roku.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, układy co do zastąpienia Gładstona w przewodnictwie liberalnego stronnictwa, tem się zakończą, że lord Granville uważanym będzie za szefa partyi, a lord Hartington jako *leader* w Izbie niższej. Członkowie tej Izby należący do sekt nie-konformistów, nie chcą się zgodzić z p. Forsterem, który ich sobie odstręczył ustawą o wychowaniu początkowem przez niego ułożoną. Gdyby nie ich zawiść przeciw p. Forsterowi, on byłby był wybranym na leadera w Izbie niższej; a byłby nierównie właściwszym od lorda Hartingtona, przedstawiając radykalną stronę tej partyi. Z lordem Granvillem i lordem Hartington, wrócimy do polityki dawnego stronnictwa whigów, i do podziału stronnictw prawie takiego, jaki istniał przed gabinetem Peela.

Mówią, że p. Huddleston, adwokat królowej, zastąpi sędziego Keatinga, który się cofnął od sędziownictwa.

Madryt 21 stycznia.

Król Alfons wyjechał. Miał nocować w Alhama w Aragonii, na drodze do Saragossy. Dobrze robi, że w obecnych okolicznościach nie podróżuje w nocy.

Tymczasem pozwólcie mi skreślić obecną polityczną fizyonomię Madrytu. Mniejszość czysto-alfonsistowska, która zresztą wzrasta w tej chwili, domaga się ciągle unieważnienia wszelkiej ustawy, wszelkiego środka, przynoszącego uszczerbek prawom kościoła i żąda usunięcia wszystkich urzędników, wprowadzonych po rewolucyi 1868 r. i zastąpienia ich urzędnikami izabellistowskimi, którzy byli dymisyonowani lub usunięci. Jeden z naczelników tego stronnictwa, p. Moyano, dawny minister, nie chcąc się dać pozyskać, odmówił urzędu prezesa Izby obrachunkowej, jednej z najwyższych posad państwa i oświadczył, że Alfons XII nie może i nie powinien co innego reprezentować, jak restauracyę z wszelkiemi jej następstwami. Nie wypada, według niego, aby nowy król udawał się do Papieża, żądając ratyfikacyi i zmiany uroczystych konkordatów, których wykonanie zawiesiła rewolucya. Ten sam sposób zapatrywania dzieli Don Antonio Benavides, któremu ofiarowano ambasadę rzymską. P. Orovio minister robót publicznych (fomento), który mieni się chorym, aby nie brać udziału w naradach ministrów, gdzie zdanie jego jest w mniejszości, chce również koniecznie zastąpić urzędników swego ministerstwa alfonsistami. Don Juan-Martin Carramolino, dawny minister i prezes pierwszego klubu alfonsistowskiego, żądał, aby umieszczono w odstawce wszystkich bez wyjątku urzędników przyjętych od r. 1868.

W sferze wojskowej żądają rewizyi stanu służby jenerałów i oficerów armii. Spodziewać się należy, że rząd da pewne zadośćuczynienie owym żądaniom, lecz tymczasem stronnictwa i frakcye rewolucyjne mają ciągle swych stronników w administracyi, w gminie, w armii, w deputacyach prowincyonalnych (nie wyjmując madryckiej). Ztąd wnoszą Karliści, że Madryt jest dotąd w położeniu rewolucyjnem i równie jak dawniej niepewnem. Mniemają oni, jak zresztą i wszyscy, że jeżeli Alfonsowi XII nie powiedzie się bez zwłoki ukończyć wojnę domową, rząd jego utraci wszelką siłę, skarb i kredyt. Karliści nie rozbrajają się. Co się tyczy Basków nawarskich, będących nerwem powstania, główną kwestyą jest nietykalność ich *fueros* i zachowanie kościoła katolickiego, jako jedynie tolerowanego. Aby umowa znalazła u nich echo, musi uświęcić te dwa punkta. Uważają oni się za niezwyciężonych na tym gruncie i są przekonani, że rząd nie będzie w stanie długo utrzymać na tej stopie armii z braku środków pieniężnych. Większość Hiszpanów uważa pracę osobistą za poniżającą, jak również wszelkie zajmowanie się sztuką, przemysłem lub kupiectwem, wolą oni i uważają za rzecz bardziej zaszczytną być podrzędnymi urzędnikami lub nawet wyciągać rękę.

W pierwszym dniu przybycia swego do Madrytu otrzymał król więcej niż 20,000 próśb błagających o wsparcie, a otrzymał ich jeszcze daleko więcej w ciągu trzech dni następnych, a nawet zrana o godzinie 6 na progu kościoła, który odwiedził przed wyjazdem do Saragossy.

Przypominam sobie rodzinę, która każdego popołudnia przejeżdżała się w powozie po promenadzie między ekwipażami arystokracyi, otrzymującą jałmużnę od Izabelli II. Ponieważ od czasu wyjazdu Amadeusza I i jego małżonki, wszyscy żebracy nie wiedzą, do kogo się udać, pojąć można, z jaką zaciekłością rzucili się na młodego króla, którego Bóg im zesłał. Ponieważ ludność madrycka składa się w 2/3 częściach z urzędników, kandydatów na urzędników i tych, co żądają wsparcia, stanowisko jakiego bądź rządu staje się niemożebne, a szczególnie, jeżeli rząd ten jest reprezentacyjnym, gdzie każdy wyborca sądzi się być w prawie wymagania urzędu. Nie ma w rzeczywistości ani torysów, ani whigów pod parlamentarnym rządem hiszpańskim, lecz tylko ludzie, co mają urzędy i co ich żądają. Jednym z środków, jakiego z wielkim naciskiem żądają Alfonsiści z prawicy i Karliści, jest unieważnienie dekretu uznającego za nieprawe dzieci te, co się urodziły lub urodzą z małżeństw wyłącznie religijnym połączonych ślubem.

N. Pan mianował Dra Jana **Drozdowskiego** starszym lekarzem rezerwy, przeznaczając go do szpitala załogowego Nr. 14 we Lwowie.

N. Pan mianował radcę sądu wyższego we Lwowie Ignacego **Zborowskiego** prezesem sądu obwodowego w Złoczowie, prokuratora zaś rządowego w Samborze Lucyana **Krynickiego** prezesem sądu obwodowego w Tarnopolu.

Kraków 26 stycznia. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej w d. 28 stycznia.)* Posiedzenie wczorajsze, któremu jak zwykle, przewodniczył prezydent miasta Dr **Zyblikiewicz**, poświęcone było obradom dalszym nad budżetem na r. 1875.

Zanim obrady te rozpoczęto, zawiadomił Prezydent, że rachunek z funduszu amortyzacyjnego jest już gotów i odesłany został do sekcyi skarbowej celem sprawdzenia.

Radca m. **Gwiazdomorski** zawiadamia Radę, w jaki sposób ulokowaną została suma odebrana od banku hipotecznego; pozostała tylko kwota około 52,000 zł., którą sekcya proponuje w ten sposób umieścić, aby 30,000 zł. pożyczyć na 6% kasie zaliczkowej przy Towarzystwie ogniowem istniejącej, a 25,000 zł. bankowi hipotecznemu na czeki także po 6%. Po krótkiej dyskusyi, w której wzięli udział pp. Dr **Jakubowski**, **Birnbaum**, **Dworski** i **Chmurski**, wniosek sekcyi po wyjaśnieniu Prezydenta miasta przyjętym został. Wniosek Dra Faustyna **Jakubowskiego**, aby Towarzystwu zaliczkowemu krakowskiemu pożyczyć z innych funduszów 25,000 zł. na 6%, odesłano do sekcyi skarbowej. Przy tej sposobności Rada podziękowała Radcy m. **Birnbaumowi** za bezinteresowne zajęcie się ulokowaniem wspomnianej powyżej sumy, które bardzo korzystnie dla miasta przeprowadził.

Następnie rozpoczęto obrady budżetowe, mianowicie nad rozdziałem „Dochód“. Dział pierwszy, t.j. dochody zwyczajne przyjęto w sumie 207,193 zł. W sumie tej mieści się 70,000 zł. jako dochód z myta rogatkowego i 39 370 zł. jako częściowe wynagrodzenie za kwatery dla wojska, na resztę składają się dochody z nieruchomości, z gruntów miejskich, zakładów miejskich, opłat prawnych, odsetek od kapitałów i t. p. Rozprawy nie trwały długo, gdyż tylko Radca m. Dr **Hoszowski** zwrócił uwagę, iż przy funduszu Aleksandra Brześciańskiego błędnie zamieszczono rok zapisu 1873, gdyż fundacya ta pochodząca z dyspozycyi jego jako egzekutora testamentu ś. p. Aleks. Brześciańskiego, jest właściwie z r. 1864, tylko pertraktacya spadkowa tak długo trwała. Radca m. **Birnbaum** zaś, poparty przez p. **Chmurskiego**, przemawiał za wnioskiem sekcyi, aby wezwać Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia o dalsze płacenie subwencyi dotąd przez gminę pobieranej w rocznej kwocie 500 zł. na utrzymanie straży ogniowej ochotniczej. Jakoż wniosek ten przyjęto. Przy pozycyi „reszty kasowe“ zabrał głos Radca m. **Gwiazdomorski** i w bardzo jasnym wykładzie udawadniał fikcyjność tej pozycyi, w czem oponowali mu Radca m. **Birnbaum** i sprawozdawca Radca m. **Mendelsburg**.

Dział drugi: „dochody zasiłkowe“ przyjęto w łącznej sumie 442,798 zł.; mianowicie część przypadająca na dochód miasta z opłat konsumcyjnych, oraz zysk spodziewany z dzierżawy tychże opłat 212,000 zł., część przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 8500 zł., dodatek do czynszów z mieszkań 21,000 zł.; dodatek 6% do podatków stałych 13,600 zł. Ostatnia pozycya wywołała dyskusyę. Radca m. Dr **Hoszowski** był zdania, iż nie należy tworzyć dwóch podatków, ale lepiej podnieść dodatek od czynszów z mieszkań; p. **Hanicki** wniósł, aby podnieść podatek od trunków; p. **Chmurski** zaś zwracał uwagę, aby nie zaszedł wypadek taki, iżby mieszkańcy musieli dwa razy ten sam podatek płacić. Po odpowiedzi sprawozdawcy, który podniósł szczególniej, że ciężar prawie żaden nie spadnie na miasto, gdyż w tym roku mniej się będzie płacić na indemnizacyę, wnioski przyjęto 28 głosami przeciw 14 w głosowaniu imiennem, którego zażądał p. Hanicki.

Tak więc ogólna suma dochodów zwyczajnych i zasiłkowych wynosi 463,394 zł. — rozchód zaś wynosi 464,878 zł. Niedobór 1484 zł. ma być pokryty w sposób, jaki sekcya skarbowa zaproponuje, której na wniosek Radcy m. **Muczkowskiego** poruczono także obmyślenie sposobu pokrycia prócz tego sumy 3000 zł., jaką należy zostawić na wydatki nieprzewidziane. Przemawiali w tej mierze pp. **Tarasiewicz**, **Dworski**, który wniósł, aby podnieść opłatę od konsensów na szynki i kawiarnie, oraz p. **Gwiazdomorski**, który proponował, aby spłacić tylko 8000 zł. zamiast 16,000 zł. do funduszu zakładowego.

W końcu przyjęto do wiadomości stan funduszów rozmaitych fundacyj zostających pod zarządem gminy. Przed zamknięciem posiedzenia przypomniał Radca m. Dr **Hoszowski** uchwałę dawniejszą Rady miasta, aby preliminarz budżetu na rok następny przedkładany był Radzie pełnej najdalej w październiku każdego roku.

Dalszy ciąg mowy posła Dr Władysława Niegolewskiego na posiedzeniu parlamentu niemieckiego d. 20 stycznia.

Zwracam się do dziedziny religijnéj w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Panowie, naukę religii udzielali u nas w wszystkich szkołach księża, którzy mieli *missio cannonica*. Naraz nakazeno księżom, by naukę religii udzielali w języku niemieckim, a zatem w mowie, której dzieci nie rozumiały. To doprowadziło do znanych zajść i uchwalono od razu; że pierwszy lepszy nauczyciel ma udzielać religii. Tak rozporządził np. dyrektor Geist w Poznaniu, że nauczyciele koniecznie, pod karą wypędzenia z urzędu, mają udzielać naukę religii. Szczegółowo zwrócił się do nie będących jeszcze na etacie nauczycieli, uczniom zaś nakazał znów pod zagrożeniem wypędzenia z zakładu, by w nauce téj brali udział. Otóż panowie, podobnego postępowania z nauką religii nie napotka się zapewne nigdzie, jak świat długi i szeroki, ażeby chciano dzieci zmusić do przyjmowania nauki religii od kogoś, o którym wiadomą jest rzeczą, że jéj nie chce udzielać, i który o niéj zapewne najmniejszego nie ma wyobrażenia. Postępowanie takie doprowadziło nietylko do wydalania nauczycieli, lecz także do wypędzania uczniów, jako to znanego mi osobiście Bembenka, ucznia klasy V gimnazyum w Wągrówcu, z powodu, że nie chciał brać udziału w narzuconym w ten sposób wykładzie religii.

Panowie cywilizatory dalej się jeszcze zapędzili, wychodząc właśnie ze stanowiska, że religia przecież wcale nie jest potrzebną. Dla tego też powiedzieli dalej, że nauka prywatna religii powinna także być zakazaną. Zakazano jéj tedy. Na zażalenie np. p. Wilkońskiego z Kustodyi wydał naczelny prezes reskrypt, iż nie ma się mieszać do nauki swego dziecka. Skoro ojciec dziecko swe powierzył już zakładowi gimnazyalnemu, nie może mu kazać udzielać nauk prywatnych dowolnie. Daléj dawano uczniom przy wyjeździe na ferye szczególniejszego rodzaju rewersy do podpisu dla rodziców, w których rodzice przez własne podpisy mieli się zobowiązywać, że dzieciom swym nie każą pobierać prywatnéj nauki religii przez księdza w polskim języku, pod karą wydalenia z zakładu I na tem jeszcze panowie nie dosyć! W gminach wiejskich zwracam na to uwagę, zakazano księżom nauczać dzieci chłopskie religii, nawet po za godzinami obowiązkowemi, nawet po za planem nauk. Landrat chodzieżki wydał rozporządzenie do księdza Szalem w Chodzieżu pod d. 10 czerwca 1874 r., iż mu się zakazuje pod karą grzywien w sumie 25 tal. udzielać dzieciom, dzieciom chłopskim, nauki religii, bądźto w domu, w jego własnym domu, bądź też w kościele; zezwolono mu tylko najłaskawiéj, ażeby dzieciom krótko przed pierwszą spowiedzią, po ukończonym 11 roku, udzielał religii.

Wszystkie te przytoczone fakta powinnyby owemu panu, który przemawiał za prostym porządkiem dziennym, być znane; a jeśli ich nie znał, wtedy spodziewam się, że teraz przyłączy się do nas, i głosować będzie przeciw prostemu porządkowi dziennemu. Bo, panowie, dla nas idzie tu o to, ażeby przywrócić jakokolwiek znośny *modus vivendi*. Prześladowanie, którego teraz doznajemy, doprowadza wielu do najwyższéj rozpaczy. Panowie, nawet uczęszczanie na nabożeństwa zakazywane bywa dzieciom, uczniom wyższych zakładów naukowych. D. 13go grudnia 1872 roku wydała król. rejencya w Bydgoszczy rozporządzenie, że uczęszczanie do kościoła uczniom gimnazyalnym w Wągrówcu jest zakazane, ponieważ ksiądz każe po polsku (niepokój w centrum). Jakże, panowie, czyż ksiądz ma równie, jak urzędnicy, służyć za narzędzie germanizacyi i użytym być jako środek policyjny? Tego po nim nie możecie wymagać! A panowie, jak mają się rzeczy z nowoutworzoną instytucyą inspektorów szkół? Ci panowie chcą w ogóle zniweczyć chrześciaństwo, chcą ludowi naszemu wydrzeć religię. Ażeby się nie zdawało, że nie przytoczyłem na to dowodów, powołuję się sposobem przykładu na sprawozdanie księdza Hübnera, który użala się wobec rejencyi na to, iż inspektor nowokreowany, p. Eberstein, szczególniejsze zachowywał postępowanie przy popisie w szkole zaborowskiéj; pomiędzy innemi powiedziane jest w owem sprawozdaniu;

Kiedy nauczyciel rozpoczął z II oddziałem naukę o Jezusie Chrystusie, zabiera p. Eberstein ponownie głos i odzywa się: „Czy Chrystus jest wiecznym, czy nie jest wiecznym?“ (niepokój).

Pozwólcie panowie, sądzę, że przedewszystkiem powinniście także szanować nasze religijne uczucia.

„Dzieci odpowiadają „jest wiecznym, bo jest równoczesnym Bogu.“ — Eberstein: „Czy Chrystus się rodził? — „Tak jest!“ — A zatem — konkluduje Eberstein, — Chrystus nie jest wieczny. — W I oddziale przepowiada się nauka o dziesięciorgu przykazań. Przy czwartem przykazaniu pyta Eberstein: kogo powinniśmy jeszcze prócz rodziców szanować? „Wszystkie starsze osoby, przełożonych, szczególniéj władze duchowne i świeckie.“ Tu zrywa się Eberstein z siedzenia i zapytuje: Kogo jeszcze macie szanować? — Dzieci: „duchowne i świeckie władze.“ Pan Eberstein powiada na to: Dzieci, przedewszystkiem macie być posłusznemi cesarzowi, duchownéj władzy nie potrzebujecie słuchać, bo to nie jest władza żadna. (Bardzo dobrze! po lewicy, oho! w centrum). Następnie przechodzi nauczyciel do historyi naturalnéj; rozpoczyna podziałem na klasy w królestwie zwierzęcem. P. Eberstein stawia pytanie: Do któréj klasy zwierząt należy człowiek? Dzieci milczą i namyślają się. Eberstein: Czyż dziecko nie ssie piersi macierzyńskiéj? Dzieci: „Tak jest.“ Eberstein: Otóż to, dzieci, człowiek należy zatem do zwierząt ssących, a pod względem rozumu tylko stopniowo wyżéj od małp.“ (śmiech).

Urzędnicy nasi stoją zatem tylko pod względem stopnia rozumu wyżéj od małp. (śmiech hałaśliwy).

Doszedłszy tak daleko, że nie mogę już rozstać się z inspektorami, chciałbym jeszcze kilka słów... (niepokój).

Darujcie panowie, niechcecie przecie żadnego już słyszeć mowcy, nie mogę przeto reszty innemu pozostawić i należy mi się dopełnić obowiązku za innych Każdy z posłów powinien honorowi swemu zadośćuczynić....

(Głos: nawet gdy to jest nudnem!)

Jeśli to panom wydaje się nudnem, nie potrzebujecie przecie mnie słuchać; możecie wyjść sobie! (śmiech).

Panowie! Postawiwszy na porządku dziennym prześladowanie księży, uznano za stosowne ująć się za takiemi osobistościami, które się dopuściły rzeczy, wystawiających ich na największą wzgardę. Jako takiego bohatera obrano sobie ku szczególniejszemu odznaczeniu człowieka, zowiącego się Kubeczak.... (niepokój).

Muszę to, panowie przytoczyć, ponieważ zamierzam wykazać, jakie to osobistości pomiędzy księżmi wyszczególniane bywają, przed innymi księżmi. X. Kubeczek dopuścił się tak rozwiozłego, niegodnego sposobu życia w miejscowości, gdzie przebywał jako wikaryusz, że gmina kościelna z patronem na czele wystosowała do naczelnego prezesa usilną prośbę, by gminę od niego uwolniono. (przeciągły niepokój).

W zażaleniu tem powiedziano, przytoczę tylko kilka ustępów, tyczących się punktów oskarżenia, by pokazać, jakim zwierzęcym huciom on folguje i jak cynicznie sobie postępuje, bez względu na wszelką przyzwoitość, za co też pewnie tak go wyróżniają nad innych.

„Pod obłudnym pozorem, powiedziane jest w zażaleniu, że chce żonę tutejszego blacharza udarzyć budującą książką, zwabia ją, powracającą z nabożeństwa, do swego pomieszkania. Kiedy ona, nie przeczuwając nic złego, przekroczyła próg izby, zamyka drzwi za nią....“

(Tu **marszałek** przerywa mowcy, utrzymując, że to do rzeczy nie należy).

Poseł Niegolewski:

Panie marszałku, proszę wybaczyć i poddaje się jego orzeczeniu; chciałem wszakże tylko zrobić uwagę, że Kubeczak przeszedł do niemieckiego obozu, a teraz przedstawia się jako przodownik żywiołu niemieckiego i dla tego, pomimo swego zachowania się, które chciałem bliżej określić, bywa wyszczególniany. Z tego zaś wnioskuję, że rzecz ta zawiera w sobie prześladowanie innych księży, cieszących się dobrą sławą; i to księży, na których żadna nie ciąży wina, przeciw którym nie przysposabiają się oskarżenia u prokuratorów, którzy nie wtrącili niewinnych dziewcząt w przepaść. Takie obchodzenie się z katolickimi księżmi doprowadziło już urzędników do tego, że myślą, iż się mogą wszystkiego dopuszczać wobec religii katolickiej.

Komisarz okręgowy Friederich w Książu wszedł do kościoła podczas nabożeństwa, podczas gdy wystawiony był przenajświętszy Sakrament, w chwili odbywania chrztu, wśród wielkiego tłumu pobożnych z nakrytą głową i wogóle przybrał w kościele nader szydzącą postawę. Gdy gmina z powodu tego zaniosła skargę i zażądała, ażeby panu komisarzowi z powodu przeszkadzania w nabożeństwie wytoczono śledztwo, odpowiedział na to nadprokurator, że nie może znaleść żadnego paragrafu, na mocy którego mógłby Friedericha z powodu nakrycia głowy w kościele pociągnąć do odpowiedzialności.

Urzędnikom, którzy przekraczają prawa, pozostawione bywa wogóle wolne pole działania. Dla tego też wniosek brata mego o wytoczenie śledztwa przeciw landratowi powiatu śremskiego i przeciw naczelnemu prezydyum dotychczas ze strony prokuratoryi nie został uwzględniony. W skutek tego rozzuchwalają się też coraz więcej i podrzędniejsze organa administracyi, jak n. p. komisarz okręgowy, który... lecz poprzestanę na tem, co już powiedziałam.

W sądownictwie powtarza się takie same zachowanie, jakie w innych dykasteryach scharakteryzowałem, wobec Polaków. Prokuratorya w szczególności ignoruje zgoła wnioski o ukarania, gdy są skierowane przeciw urzędnikom, nawet w takim razie, kiedy urzędnik taki z nakrytą głową w kościele przeszkadza nabożeństwu.

Jeśli tak dalej pójdzie, panowie, natenczas oczywiście nie tylko dzieci, lecz cała ludność koniecznie oddaną zostanie w rzeczach religijnych na łup zdziczeniu.

Przytoczywszy w powyższem dostateczną ilość reskryptów, rozporządzeń i jak się tam jeszcze rzeczy te nazywają, ku zaspokojeniu pana mówcy poprzedzającego, sądzę, że mogę się zwrócić ku zasadniczemu zarzutowi onegoż przeciw naszemu wnioskowi. Mówca poprzedni powiedział:

„Przez utworzenie cesarstwa Niemieckiego został przedarty traktat wiedeński nie możemy się już nań powoływać.“ Panowie, traktat wiedeński rzeczywiście pod wielu względami został przedarty ze strony Prus; lecz stypulacye, obowiązujące w obec nas, stoją pod opieką praw międzynarodowych wszystkich ówczesnych kontrahentów, a sądzę, że jeśli nie chcecie utworzyć legalnej anarchii w prawie międzynarodowem — w takim razie zmuszeni jesteście owe stypulacye uznać za obowiązujące. Aleć prawda; według was idzie siła przed prawem; wtedy możecie sobie powiedzieć: „Nie chcemy, nie podoba nam się, uważamy z racyi stanu za rzecz pożyteczną, by ich prześladować“; przeciw takim argumentom nie możemy skutecznie wystąpić. W każdym jednak razie służy nam prawo przeciwstawienia wam warunków, którym się przy okupacyi poddaliście, ażeby polską narodowość, poręczoną przez kontrahujące państwa, podtrzymywać. Kiedy bowiem na kongresie wiedeńskim mocarstwa uznaniu temu się opierały, wydał wielki książę Konstanty z polecenia cesarza rosyjskiego odezwę do Polaków, w której wezwał ich do przysposobienia się do walki; a gdyby Napoleon nie był wylądował z Elby, pewnieby kontrahujące mocarstwa nie były się ograniczyły na tych niewielu prawach, które narodowi polskiemu przyznano i upewniono. Tem bardziej natomiast musimy przytem obstawać, aby te nieliczne prawa nam zapewnione rzeczywiście zostały nam dochowane, chociażby tylko z poszanowania dla monarchów, którzy się na te stypulacye zgodzili. Panowie, byli to przecież ci monarchowie, przeciw którym Polacy właśnie walczyli; a pomimo to nie mogli przenieść na sobie, by nie uznać siły żywotnej narodowości polskiej. A teraz panowie, chcecie, kiedy Polacy w waszych szeregach walczyli dla waszej sprawy, w imię postępu, oświaty, narodowo-liberalizmu i jak się tam wszystkie te piękne rzeczy nazywają (Śmiech), teraz chcecie nas tych praw pozbawiać i chcecie oświadczać, że nie mamy nawet żadnego prawa, by się na te prawa powoływać? Lecz jeśli to oświadczacie, panowie, natenczas jest waszym obowiązkiem równocześnie wypowiedzieć, że według konstytucyi ustanowione równouprawnienie wymaga, ażeby i Polakom przyznać równouprawnienie, przynajmniej w nauce; ażeby w szkołach ich nie ogłupiewano, ażeby w religii ich nie zdziczano (Zaprzeczenie). Tak jest, doprowadza się do zdziczenia; przytoczyłem na to dostateczną liczbę dowodów, a panowie, jeśli postawiliśmy nasz wniosek, to jesteśmy ku temu nie tylko uprawnieni, lecz nawet zmuszeni. Jeśli jednak którykolwiek z mych rodaków żalić się musi na bezskuteczność czynności swej parlamentarnej, to pewno i ja jestem w ich liczbie. Niestety, doszedłem do przekonania, że się oddawałem złudzeniom. Należałem do grona rodaków, którzy wykształcenie pobierali w Niemczech, utrzymując stosunki przyjazne z Niemcami, byłem zdania, że państwo Niemieckie po swojem zjednoczeniu wobec nas w całej pełni zastosuje sprawiedliwość. Opierałem się przytem stale na tradycyjnej polityce Polski, która się tych samych zasad trzymała, z zaniechaniem stosunków szczepowych w obec Niemiec, a nawet w obec Prus, kiedy już przy pierwszym podziale została pokrzywdzoną. Sądzę, że, pozostawiając zresztą przyszłość naszą historyi i logice wypadków, uczyniliśmy w obec was wszystko, co uczynić należało, aby sobie wytworzyć położenie jakotako znośne. Ale skoro przeciwko nam takie systemata doznają zastósowania, jakie powyżej przytoczyłem, natenczas koniecznością jest, by duch narodu na inne poszedł tory. Tak jest, panowie! żałujemy teraz, żeśmy was obdarzyli naszem zaufaniem, żeśmy bez podstawy w to uwierzyli, iż niemiecka wiedza, iż historycy niemieccy — a nie mówię tu o pamflecistach, lecz o istnych niemieckich historykach, losami Polski i jej przyszłością tak pokierują, że nam lepszą dolę zgotują a nienadużyją naszego zaufania. Panowie, nie żądamy od was wykonania tego, co na was przeszło jako na spadkobierców niemieckiego przedwstępnego parlamentu, wydziału pięćdziesięciu, pierwszego niemieckiego parlamentu; żądamy my tylko przynależnych nam praw, które posiadaliśmy przed wcieleniem do cesarstwa niemieckiego, żądamy od was, aby się stała sprawiedliwość. (Brawo!).

Panowie, nie sądzę, abyście przez pominięcie milczeniem wniosku uniknęli zgubnych skutków, które z tego powstaną, bo powstać muszą, gdy przez dalsze prześladowanie polskiego żywiołu doprowadzicie do tego, że w skutek obrony własnej powstaną w kraju starcia, z powodu których ludzie wtrącani zostaną do więzień. Już teraz zamknięte są ofiary, które nie chciały znieść tego, ażeby tak znikczemniały człowiek, jak Kubeczak, narzucony im został jako dusz pasterz. Uwięzienie tych ofiar spowodowane zostało zachowaniem się organów rządowych. Panowie, sądzimy, że czas wreszcie nadszedł, ażeby uczciwość, rzetelność i owe zasady przyszły do znaczenia, których dla siebie samych żądacie. Powołując się na zasady narodowości, rozszerzyliście przecież granice wasze, na zasadach narodowości podsycyliście w narodzie waszym zapał do tych wielkich czynów, których dokonał. Dopomagaliśmy wam, myśleliśmy, że sprawiedliwość jedną miarą się mierzy, że za uczucia nasze nie odpłacicie nam prześladowaniem. Przestańcie, panowie, gwałtów, aby o was nie powiedziano tego, co wyrzekła znana Roland, wstępując na gilotynę: „Wolności! jakież to gwałty i zbrodnie popełniają się w twojem imieniu!“. (Brawo! w centrum).

Izba przechodzi do głosowania nad przejściem do prostego porządku dziennego, które większość odrzuca.

(Dokończenie nastąpi).

Wiedeń 28 stycznia. Wydział Izby deputowanych w Radzie państwa, któremu przydzielono ustawę o rybołówstwie odbył wczoraj pierwsze posiedzenie. Zaraz na początku poruszył członek wydziału dep. Baum sprawę kompetencyi, mianowicie twierdził, że sprawy tego rodzaju nienależą do Rady państwa, ale do kompetencyi sejmów. Ponieważ na posiedzenie to nie był zaproszony, a tem samem nieprzybył zastępca rządu, wniósł przeto dep. Klier, aby wcale nie wchodzić w bliższy rozbiór samego przedmiotu, dopóki zastępca rządu nieobjawi zapatrywania tegoż co do kompetencyi; jakoż po krótkiej dyskusyi obrady odroczono i postanowiono na następne posiedzenie zaprosić zastępcę rządu.

— Deputacya miasta Czerniowiec złożyła na posłuchaniu z d. 25go b. m. N. Panu podziękowanie za utworzenie uniwersytetu w Czerniowcach. Deputacyę składali burmistrz Dr Ambros, jego zastępca Fiala, Dr Rott i Lupul. Na przemówienie deputacyi odpowiedział Cesarz: „Bardzo się ucieszyłem, że mogłem utworzyć uniwersytet tam, gdzie według Mego przekonania pożytecznym będzie. Mniemam, że także z sąsiednich krajów napływ będzie liczny. Cieszy Mnie, że siedzibą nowego uniwersytetu są Czerniowce, o których wierności i wypróbowanym, prawdziwie austryackim patryotyzmie oddawna jestem przekonany. Obchodzić będziecie panowie w tym roku jeszcze inną ważną uroczystość, stuletnią rocznicę połączenia Bukowiny z Austryą. Jestto piękna uroczystość i jeżeli nieprzewidziana przeszkoda nie stanie Mi w drodze, przybędę pewnie do Was i obchodzić będę z Wami uroczystość.“

— Dyskusya budżetowa w Peszcie, oddawna jako główne pole walki stronnictw zapowiadana rozpoczęła się 27 bm. w Izbie poselskiej przy powszechnem naprężeniu uwagi. Najpierw złożyli interpelacyę Mocsary co do zamknięcia rachunków budżetu przeszłorocznego, Simonyi co do środków zaradczych przeciw wzmagającej się lichwie. Minister sprawiedliwości Pauler zapowiada w tym przedmiocie osobny projekt ustawy. Sprawozdawca komisyi budżetowej wstępuje na trybunę i w obszernej mowie wnosi, aby przedłożenia budżetowe rządu przyjęto za podstawę rozpraw. Położenie finansowe nazywa groźnem ale nierozpaczliwem. Deficyt wynosi 25 milionów. Ministeryum niemogło jeszcze przeprowadzić odpowiednich oszczędności wydatków, wszelako sprawozdawca w imieniu komisyi naznacza następujące reformy zaradcze: zmniejszenie stad rządowych, sprzedaż kopalni, dóbr państwowych i kolei, zmniejszenie wydatków wspólnych i rewizyę układu cłowego i handlowego. Reforma katastru zapowiada pomnożenie dochodów bez podwyższenia stopy podatkowej. Co zaś do pokrycia deficytu komisya niestawia żadnych wniosków, gdyż niemoże brać w rachubę nowych podatków, jakiemi ministeryum spodziewa się zarównać niedobór. Mowca kończy nadzieją oszczędności w wydatkach państwowych. (*Eljen* z lewej).

Minister skarbu Ghyczy powtarza mowę mianą przed kilkoma dniami w klubie deakistów. Spodziewa on się pokryć 13,000,000 niedoboru za pomocą nowego podatku powszechnego dochodowego i wnosi dotyczący projekt ustawy. W motywach tej ustawy obliczonym jest kapitał mający być opodatkowanym na 214 milionów, z 4% podatków. Ghyczy spodziewa się uzyskać 8 milionów. Zaradzenie nadużyciom w monopolu stanie się możliwem, gdy municypia przyjmą nadzór. Rozwiązanie kwestyi banku narodowego może zbawiennie działać na handel i bogactwo krajowe, lecz na pokrycie wydatków państwowych pośrednio tylko wpłynąć może, zresztą mylą się ci, co sądzą, że dosyć jest tylko żądać banku narodowego, aby go uzyskać. Rozwiązanie kwestyi bankowej stoi w ścisłym związku z uregulowaniem waluty, a to ostatnie z wielką tylko może być przeprowadzone oględnością. Chwilową pomoc i zaradę niedoborowi przynieść mogą tylko dwa środki, albo pożyczka, lub też pomnożenie dawnych a utworzenie nowych podatków. Pożyczka byłaby lekarstwem, które miasto usunąć chorobę wzmódzby ją musiało, jest to środek podobny do tego, aby dziurę łatać większą jeszcze dziurą.

Minister zgadza się na projekta komisyi, ale nie sądzi, aby zapewniły doraźny skutek. Sprzedaż dóbr, po uznaniu przez izbę właściwości tego kroku, winnaby dostarczyć funduszów na umorzenie 153,000 milionów pożyczki. Mowca nie wstrzymuje się od ukazania sytuacyi w czarnych kolorach, lecz czyni to ze względu, aby przekonać o konieczności pomnożenia podatków. W końcu wspomina minister o jednym jeszcze czarnym punkcie, jakim jest 10 milionów talarów pożyczki podjętej na spłatę drugich prioritetów kolei wschodniej *(Ostbahn)*. Prioritety te natenczas dopiero znajdą pokrycie, kiedy nasz budżet będzie zrównanym. W takim razie oczekiwaćby można od kolei wschodniej zwrotu 4 milionów.

Ghyczy cechuje sytuacyę jako ciężką, ale nie będącą bez wyjścia. Przypomina rok 1850, kiedy nagle wielkie ciężary spadły na Węgry, które Bogu dzięki kraj przetrzymał, lubo narzekaliśmy, że są nie do zniesienia. Mowę ministra przerywały z różnych stron głośne szemrania opozycyi.

Po przerwie pięciu minut zabrał głos Paweł Moricz z lewicy. Przemawia za jak największemi oszczędnościami rządu, a ulgami w podatkach. Żąda on między innemi zniesienia monopolu tytoniowego, twierdząc, że podniesie to bogactwo narodowe, gdyż Węgrzy zasypią taniemi cygarami całą Europę. Domaga się również uregulowania waluty i banku narodowego. Uderza na ministra w sposób gwałtowny.

Bujanowicz ze stronnictwa Lonyaya, dziękuje ministrowi finansów za jego wysilenia. Podziela stanowisko rządu w sprawie bankowej, podwyższenie podatków uważa za paliatiw.

Tomasz Peczy z lewego środka jest za przyjęciem przedłożenia rządowego, jako podstawą rozpraw, wszelako ma przekonanie, że na tej drodze, na jakiej dotąd gospodarowano, dalej iść nie można. Żąda oszczędności i wnosi, aby każdemu urzędnikowi mającemu powyżej 1200 złr. pensyi, odciągnięto 10%, powyżej 2000 złr. 20%. Oszczędności w armii zdaniem mówcy są możliwe bez naruszenia siły państwa.

Królestwo Polskie.

Pogłoska o zamiarze rządu rosyjskiego wprowadzenia do Królestwa Polskiego praw rosyjskich nie jest wcale nowością, jak również nie jest nowością, że to jest jednem z gorących życzeń stronnictwa bezwarunkowej rusyfikacyi naszego kraju, i wytępienia w nim wszystkiego co polskie.

Stronnictwo to składa się jak wiadomo głównie z czynowników, których jest interesem zastąpić krótki, i jasny kodeks cywilny, *swodem zakonów*, ponieważ dużo im więcej idzie w tym kraju o bezprawie, niż o prawo.

W każdem rosyjskiem tak zwanem prysudstwsie czyli Izbie sądowej, na środku stołu zasłanego czerwonem suknem, około którego zasiadają sędziowie, lub radzcy, stoi tak zwane *Ziercało*, to jest rodzaj trzechściennej kolumny, z herbem państwa, w której trzech ścianach znajdują się oprawione za szkło trzy zasadnicze prawa, wydane przez Piotra Wielkiego dla sądownictwa. Jeden z tych artykułów, w języku pełnym ówczesnej prostoty, ale razem i Piotrowej energii, zabrania sędziom w sądzeniu spraw dobierać prawa, jak w grze w karty dobierają się kolory do kolorów *(mast k masti)*. Kolumna ta, zastępuje krucyfiks na ołtarzach moskiewskiej sprawiedliwości, i reprezentować ma poniekąd osobę samego Cara. Jakoż bardzo jest szanowaną, nieuszanowanie jej pociąga za sobą odpowiedzialność kryminalną, lecz artykuły prawa w niej oprawione, a zwłaszcza wyżej przez nas zacytowany, jak za Piotra, tak i teraz są literą martwą.

Ogromne zbiory ukazów często sobie przeciwnych, od czasów Piotra W. przez wszystkie po nim panujące osoby wydanych, stanowią dzisiejszy *Swod Zakonow* (zbiór praw) za panowania Cara Mikołaja 1-go staraniem senatora Sperańskiego do pewnego porządku i całości doprowadzony.

W tym ogromie praw sędziowie znajdują możność, wybrać do każdej sprawy kilka wręcz sobie przeciwnych artykułów, i takowe w istocie dobierając jak karty do koloru, podług swego widzimisię zastosowywać do wymiaru swojej sprawiedliwości.

Że zaś widzimisię to zależy prawie zawsze od większych lub mniejszych starań, jakie strony interesowane robią w swojej sprawie, czyli od sposobów któremi przychylność sędziów zjednać sobie umieją, strona zatem więcej dająca, wygrywa sprawę na mocy pewnego artykułu prawa, chociaż prócz tego artykułu *swodem zakonów* ma jeszcze w zapasie kilka innych, na mocy których, bez poparcia interesu dowodami, którym się Bazyli oprzeć nie umiał, też sama sprawa mogłaby być przegraną. *Swod zakonów* zatem będąc najdogodniejszym środkiem wyzyskiwania stron interesowanych, ani wątpimy że jest przyjemniejszym dla każdego czynownika, od kodeksu cywilnego, który przedstawia nader nieobszerne pole tego rodzaju popisom. Nie wątpimy nawet że zdawać się może extraktem doskonałości dla wielu Rosyan nie mających pojęcia o innych prawodawstwach. Ale dla Rosyan wyższego świata, zasiadających w Radzie państwa, takim wydawać się nie może, i tylko narzuconym przez nich być może ludności Królestwa Polskiego w widokach czysto represyjno-rusyfikacyjnych, dla większego ucisku mieszkańców, a zagłady tego coby dawny stan rzeczy tego kraju przypominać jeszcze mogło.

Tem zatem dziwniejszem jest dla nas, zdanie *S. Pet. Wiedomosti*, które w dalszym ciągu wyż zacytowanego artykułu, śmiało oświadczają: „Że naruszenie wprowadzonych do prawodawstwa w przeciągu lat piędziesięciu, wielu nadzwyczaj ważnych i korzystnych postanowień, z europejskiego prawodawstwa wziętych, byłoby krokiem w tył, zgoła niepożądanym.“

Zdanie to bowiem dowodzi, że nawet w Rosyi, są ludzie obdarzeni poglądem szerszym, nieżyczący sobie zamiany dobrego, na złe, w widokach tylko egoizmu russyfikacyjnego; ale, że tych proporcya nadzwyczaj jest mała, obawiamy się, aby *Swod Zakonow* niezwyciężył i niemałe sprawił zamieszanie, w kraju rządzącym się od lat piędziesięciu zasadami kodeksu cywilnego. Ale pozbawi go ostatniej szmaty europejskiego stroju—a to jest najważniejsze.

— Czytamy w *Gazecie Warszawskiej:*

„*Petersb. Wiedom.* zastanawiają się nad potrzebą zebrania w jedną całość praw tyczących się Królestwa Polskiego, tudzież opisują w krótkości co już w tym celu zrobiono. Dalej dziennik rzeczony powiada: Nasuwa się pytanie, czyby nie prościej było jednocześnie ze zlaniem administracyi zaprowadzić w Królestwie Polskiem prawodawstwo rosyjskie? Wszakże to przypuszczenie, jakkolwiek na pozór pociągające, nie wytrzymuje krytyki. Takie zaprowadzenie prawodawstwa rosyjskiego było możliwe i to z pewnem stopniowaniem w prowincyi Zakaukazkiej, w Bessarabii i w ogóle wszędzie, gdzie nasze panowanie znalazło prawa przestarzałe a częstokroć w całem znaczeniu słowa barbarzyńskie. Całkiem inaczej mają się rzeczy w Królestwie Polskiem, w którem jeszcze na początku bieżącego stulecia za podstawę prawodawstwa wzięto Kodeks Napoleona, dzieło najdoskonalsze ze wszystkich kodeksów pisanych. Przeto dla zrobienia dogodności tak mieszkańcom Królestwa jak urzędnikom rosyjskim i kolonistom przybywającym do Królestwa, pozostają tymczasem tylko środki skrócenia i skodyfikowania masy rozrzuconych praw i rozporządzeń administracyjnych dla utworzenia niewielkiego kodeksu praw miejscowych.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 stycznia. Dziś przed godziną 3ą rano miejski stróż nocny Badacz dostrzegł ogień w domu pod L. 256 przy ulicy Józefa na Kazimierzu w sklepie towarów wełnianych i bawełnianych Jozuego Kaufmanna, gdzie znajdowała się wata w dwóch izbach przyległych, tudzież zapałki i smoła. Jedna z izb, w których była wata, nie tylko nie jest sklepiona, ale nawet bez sufitu, z prostym pułapem, tak iż gdyby ogień nie był wcześnie stłumiony, zapaliłaby się podłoga piętra zamieszkałego. Oddział straży ogniowej na Kazimierzu w ratuszu, uwiadomiony przez stróża Badacza, pospieszył na ratunek, a również z miasta przybyła straż ogniowa. Kauffman poniósł kilkaset złr. szkody w towarze przez wodę sikawek. U drzwi do sklepu z sieni prowadzących oderwaną była kłódka, co dowodzi, że złodziej dostał się do sklepu i zapewne ogień zapuścił Ślad złodzieja był i przez to poznany, że z szuflady zginęło około 9 złr., a znaczniejsze pieniądze umieszczone w miejscu niepozornem znalazły się. Komisarz policyi p. Paszma aresztował mieszkańca tego domu Katznera, posądzając go o podpalenie, czy zapuszczenie ognia.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się dziewiąty publiczny odczyt docenta Uniw. Jagiell. Dr Teofila Ziemby: „Dzieje oświaty.“

— Jutro w sobotę, jakeśmy już wspomnieli, przedstawiony będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie na benefis p. Urbanowiczówny dramat w 4ch aktach p. Barière i Prébis *Hrabina de Somerive*, przełożony z francuskiego przez p. Tadeusza Czapalskiego. Dramat ten wystawiony w Paryżu zaraz po ostatniej wojnie, zwrócił na siebie ogólną uwagę poważną treścią, odróżniającą go od tuzinkowych wyrobów tegoczesnej dramaturgii francuskiej, i miał tam rzeczywiste powodzenie. Następnie ukazał się na wszystkich większych scenach, a w Wiedniu w przeciągu paru miesięcy granym był trzydzieści kilka razy w *Stadtheater*. Odróżnia on się od zwykłych dzieł scenicznych dzisiejszej chwili, prawdziwie dramatyczną i wzruszającą sytuacyą, pozostającą jednak w granicach przyzwoitości, tak iż zaliczyć go można do tych wyjątkowych dziś utworów, których przedstawienie niczyich nerwów ani oczów nie razi. Jest w nim przecie żywioł wesoły, który przedstawi p. Benda, celujący w tym rodzaju ról.

— Dziś rano policyant przytrzymał na ulicy Lubicz błąkające się źrebię.

— Chaim Samuel Kreisberg pomocnik w składzie starej odzieży na Kazimierzu, wynosił takową i sprzedawał Mojżeszowi Wienerowi kupczykowi, a ten ją dalej sprzedawał. Obu uwięziono i część skradzionej odzieży odebrano.

— X. Skałuba, przeor Dominikanów w Jarosławiu donosi nam, że hr. Stefan Zamoyski z Wysocka, prezes Rady powiatowej w Jarosławiu, podarował drzewa budulcowego do reparacyi dla kościoła w wartości 100 złr.

— W Gębinie w Prusach polskich wracał wieczorem 17-go murarz Schmidtke z żoną do domu. W pobliżu poczty zaczepił jego żonę jakiś porucznik, a gdy mąż stanął w jej obronie, porucznik dobył pałasza. W obawie, aby hałas nie sprowadził murarzowi pomocy, oficer dozwolił odejść napastowanym, ale na to tylko, aby widzieć, do którego domu weszli. Udał się przeto do koszar, zabrał z sobą żołnierzy, kazał im kolbami wybić bramę domu i wpadłszy do mieszkania murarza, z łóżka go wyciągnął, bił po twarzy, i zaprowadził na odwach. W tym samym domu mieszka prokurator sądowy, lecz ten udał, że nie wie, co się dzieje i że śpi, chociaż cały dom był na nogach; ale oficerowie używają w państwie militarnem szczególnych przywilejów.

— We środę po południu w sali obrad parlamentu niemieckiego oderwała się od sufitu gzemsatura gipsowa, dwie stopy długa i skaleczyła deputowanego Oethera. Izba zaraz zamknęła posiedzenie i zbierze się dopiero po rewizyi budowniczej.

— Urzędowe dzienniki berlińskie wymyślają niemal codzień na dziennik amerykański *New-York-Herald*, ktorego właściciel Bennet ogromne składa pieniądze, aby zaspokoić publiczność, i który, jak wiadomo, wysłał swoim kosztem Stanleya do Afryki dla odszukania Livingstona. Ale *N.-Y.-Herald* nie jest bismarkowskim ani zapalczywym nieprzyjacielem kościoła katolickiego. Dziennik ten zgrzeszył Bismarkowi i tem, że w telegramach ogłosił korespondencyę Bismarka z Arnimem. Otóż temi dniami berliński korespondent tego dziennika udał się do Lotara Buchera, przybocznego radzcy i doradzcy Bismarka z prośbą, aby mógł mówić z kanclerzem. Na podanie to otrzymał następującą odpowiedź:

„Panie! Mam zaszczyt poświadczyć odbiór pisma Jego, w którem żądasz mego pośrednictwa celem *interview* z ks. Bismarkiem. W odpowiedzi mam zaszczyt oznajmić Panu, że choćby nawet stan zdrowia księcia nie zabraniał mu w ogóle dłuższej rozmowy, miałbym powód przypuszczać, że JKs. Mość nie byłby skłonnym zezwolić na rozmowę z reprezentantem dziennika, który tak nienawistnym jest dla jego osoby i jego polityki, jak *N.-Y.-Herald*. Uniżony sługa L. Bucher“.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Dnia 28go stycznia pochmurno; termometr od — 3·6 doszedł do — 1·8 R. Barometr opada; dnia 29 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 333·56, termometru — 2·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 30 stycznia: Śej Hiacynty i Śej Martyny panien męczenniczek.

Sprawy sądowe.

Proces Ofenheima.

(Ciąg dalszy).

Na sobotniem posiedzeniu sąd przyjmuje usprawiedliwienie się w sztuce biegłego p. Bolze, iż z powodu choroby nie może się stawić i zaprasza na jego miejsce p. Gustawa Bressla. Następnie uchwala sąd odnośnie do świadka Lemaistre przesłuchać go przez sąd miejski w Peszcie; nie przychyla się zaś do żądania przesłuchania świadków Klaudiusza Chiesa i Hermana Misesa, natomiast uchwala przesłuchać Springmana, który w zastępstwie Figla porozumiał się z Ofenheimem.

Poczem następuje przesłuchanie świadka Aleksandra bar. Petryny, byłego ministra rolnictwa i członka rady zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej.

Na zapytania przewodniczącego zeznaje świadek, iż zawezwany przez ks. Sapiehę, jakkolwiek niechętnie wstąpił do rady zawiadowczej w lipcu czy sierpniu 1864 r. nie znajdował się jednak na pierwszych posiedzeniach rady zawiadowczej, później dopiero udzielono mu do wiadomości kontrakt z 12 marca 1864 r. jednak nie zapuszczał się w badanie tegoż, gdyż nie posiada dostatecznych w tym względzie fachowych wiadomości, aby mógł o nim sąd wydać. Nie uderzało go zupełnie przeznaczenie sumy 190,000 funt. sterl. dla Brasseya na roboty przedwstępne. Nie wywiadywał się zupełnie o to, jakie wynagrodzenie koncesyonaryusze za odstąpienie swych praw otrzymali, a domysłów nie chce tutaj zeznawać.

W sprawie zakupna gruntów na linii Lwów-Czerniowce sądzi świadek, że był na posiedzeniu dotyczącem, gdzie rada zawiadowcza upoważniła Ofenheima na koszt i stratę przedsiębiorcy zakupna gruntów przedsiębrać a uczyniła to rada z tego powodu, aby rzecz cała zgodnie z obowiązującemi ustawami przeprowadzoną została; gdyż tego po przedsiębiorcy i jego ludziach, nie znających ustaw krajowych, nie można się było spodziewać. Na linii Czerniowce-Suczawa przeprowadził Ofenheim zakupno gruntów w ten sam sposób, jak na linii A., czy jednakże stało się to na podstawie uchwały rady zawiadowczej tego świadek nie wie, lecz uważa brak takiego upoważnienia poprostu za uchybienie jedynie formalne.

Przewodniczący: Czyś pan w sprawie wykupna gruntów na linii B. brał udział?

Świadek: O tyle brałem udział, iż pozyskałem grunta na linii około Suczawy, aby takowe przedsiębiorcy lub towarzystwu sprzedać.

Przewodniczący: Co pana do tego skłoniło?

Świadek: Jest to całkiem naturalnem, że mię interesowało przeprowadzenie kolei w kraju i dogadzało mi, wszystko to czynić, co mogło przedsiębiorstwo ułatwić i w tym celu ponabywałem częściowo od znajomych i obcych grunta.

Przewodniczący: Wiele pan płaciłeś w przecięciu za 1 mórg?

Świadek: Nie płaciłem zaraz za grunta, pozawierałem tylko umowy z właścicielami, na mocy których ci się zobowiązali za pewną cenę odstępować mi grunta pod kolej, a jeżeli sobie dobrze przypominam, płaciłem za mórg 120 zł.

Przewodniczący: A jakaż umowa zawartą została potem między panem a Ofenheimem, działającym w imieniu Brasseya?

Swiadek: Łatwoby mi było przyszło, gdybym był nie miał na oku dojścia budowy kolei do skutku, uzyskać od kolei za grunta bardzo wysokie ceny. Jest również pewnem, że nie miałem żadnego powodu robić interesa p. Brasseyowi. Nie mniej jednak uważałem za stosowne nie ściągnąć nawet pozoru na siebie, jakobym z mego stanowiska członka rady zawiadowczej chciał ciągnąć zyski i dla tego odstąpiłem przedsiębiorcy grunta pod tymi warunkami, pod jakimi je nabyłem. Oskarżenie przeto fałszywie....

Przewodniczący: (przerywając) proszę pana, nie podnosić takiego zarzutu przeciw oskarżeniu.

Świadek: Muszę skonstatować, że moje zeznania nic o wyższej cenie nie zawierają.

Przewodniczący: Ja panu dotyczący akt odczytam. Gdybyś pan jednak i nie uznawał twierdzeń oskarżenia to mógłbyś je pan niezgodnemi, ale nie fałszywemi nazwać.

Świadek: Odstąpiłem więc nabyte grunta przedsiębiorcy i podałem następujące warunki: W razie, gdybym zakupno gruntów na linii B. przeprowadził, iżby za mórg 500 zł. wypadało, przedsiębiorca nie płaci mi nic. W razie zaś, jeśliby mórg wypadł niżej 500 zł, przedsiębiorca płaci mi 50% umówionej ceny. Dodam nadto, iż grunta, które odstąpiłem przedsiębiorcy około hlibockich grobli wypadły po 120 zł. podczas gdy przy grobli mihuczeńskiej płacił każdemu pojedynczemu właścicielowi za mórg po 8,000 zł. Słusznie więc utrzymywałem, że moje propozycye miały na celu popieranie przedsiębiorcy.

Przewodniczący odczytuje umowę z d. 15 lipca 1867 r., z której się okazuje, że świadek położył cenę maksymalną 450 zł. za mórg. I że obrachunki i wypłata zysku co miesiąc miały mieć miejsce. Ztąd wnosi przewodniczący, że umowa raczej na zysk świadka a stratę towarzystwa była zawartą. Świadek utrzymuje, że ewentualnie tylko na jego korzyść mogła wypaść umowa, i że taka ewentualność była bardzo nieprawdopodobną, gdyż jeden mórg gruntów zakupionych pod kolej Lwowsko-Czerniowiecką, jakkolwiek w okolicach nieżyznych kosztował 600 zł.

Przewodniczący: Jaki był rezultat tej umowy?

Swiadek: Warunek, aby się co miesiąc rachowano, nigdy nie wszedł w wykonanie. I do d. 7 maja 1870 nie było żadnego obrachunku. W tym dniu zostałem zaufaniem Najjaśniejszego Pana do gabinetu Potockiego powołany. Złożyłem więc, ma się rozumieć moją posadę członka rady zawiadowczej kolei lwowsko-czerniowieckiej i uważałem za stósowne moje prywatne stosunki z Brasseyem rozwiązać. Udałem się do Ofenheima i rzekłem mu: „Zrzekam się wszelkiego obrachunku i wszelkiej kwoty przypadającej mi na mocy umowy.“ Prosiłem go, aby mi umowę zwrócił, gdyż zaprzestaję interesu. Ofenheim zgodził się nato, otworzył biórko, szukał między papierami i rzekł mi po chwili, że umowy nie może znaleść. Przy tej sposobności żądałem od Ofenheima, aby zaspokoił Kowacza, któremu za prace około wykupna gruntów 6,000 przyobiecał. Od tego czasu nie mówiłem z Ofenheimem o tej umowie. Co więcej. W tej całej sprawie miałem nie małe wydatki, których zwrotu nawet nie żądałem od Brasseya.

Przewodniczący: Pan baron nie zgadzasz się tutaj z zeznaniami Ofenheima, który oznajmił w śledztwie, żeś pan otrzymał w skutek umowy z Brasseyem 30,000 zł.

Świadek: Tę okoliczność niechaj Ofenheim wytłumaczy.

Oskarżony: Już przy rozprawie nad 2-em punktem objaśniłem, że to jest prawdopodobnie *lapsus linguae* z mej strony, albo może *lapsus calami* pisarza u sędziego śledczego. Ja sądzę, że aktuaryusz jedno zero za wiele przypisał.

Przewodniczący: Jak pan możesz sędziemu śledczemu taki zarzut robić. Pan sam dyktowałeś protokół. Takowy panu potem odczytano i pan go podpisałeś. Byłbyś pan więc taki *lapsus* dostrzegł i sprostował.

Oskarżony nadmienia, iż o tym wypadku już w czasie rozprawy przy punkcie 2-gim mówił, czego jednak przewodniczący ani w protokóle urzędowym, ani w zapiskach stenograficznych nie znajduje i z tego powodu gani oskarżonego z powodu zarzutu uczynionego sędziemu śledczemu i pisarzowi tegoż a ubliżającego tak jednemu jak drugiemu.

W dalszym ciągu zeznaje świadek bar. Petrino iż nic nie wie o sprawie zakupna poogów, jak również nie daje żadnych wyjaśnień co do sprawy zwolnienia przedsiębiorcy Brasseya wykończenia robót za pewną umówioną kwotę. Przewodniczący zwraca uwagę świadka, iż w aktach znajduje się protokół rady zawiadowczej z pewnego posiedzenia, na którem jeneralny dyrektor składa sprawozdanie o złym stanie grobli mihuczeńskiej i nadużycia, iż z tego powodu musiał z przedsiębiorcą zawrzeć umowę, na mocy której przedsiębiorca zobowiązał się do rocznej gwarancyi. Potem skrócono gwarancyę do 2 miesięcy tylko, a w końcu w referacie odesłanym do Strappa, do tej sprawy odnoszącym się, nie ma mowy o żadnej gwarancyi.

Swiadek wyjaśnia tę okoliczność o tyle, iż często jeździł po grobli mihuczeńskiej a więc okoliczności te są mu znane. Grobla stoi na gruncie ruchomym, mokrym, który na jakie 70' pokryty jest ziemią. Dla odciągania wody wykopano kanał, który się jednak zasypał i woda nie miała odpływu. Inżynier był w rozpaczy i myślano już o zmianie całej linii w tem miejscu. Wtedy to powstała owa roczna gwarancya. Kiedy się kanał zapadł, wykopano drugi obok grobli, a oba boki

grobli wzmacniano wielkimi nasypami, aby zapobiedz obsuwaniom się ziemi. Takie wzmocnienie sprowadziło zwrot w zapatrywaniu się na trwałość grobli, co spowodowało zmianę w terminie gwarancyi. Co się zaś tyczy tego, czy kwota 15,000 była wystarczającą na rekonstruowanie grobli [illegible], oświadcza świadek, iż jako za mało fachowy, nie może żadnego wypowiedzieć zdania i w tym względzie szedł za zdaniem kolegów. Na zapytanie przewodniczącego, czy uważał budowę za niedostateczną pod całkiem tym względem, odpowiada świadek, że w pierwszym roku [illegible] dzie obsuwania się nasypów, ale to zdarza się na wszystkich kolejach, gdyż w nagłych czasach budują się bardzo szybko.

Świadek słyszał o przerwach w ruchu na obu kolejach, a co do [illegible] Izby handlowej w Czerniowcach w tym względzie, wie dobrze, że zdania tych panów często się zmieniały, co łatwoby mu przyszło udowodnić.

O zesłaniu komisarzy rządowych mało mu wiadomo, gdyż nie często bywał na posiedzeniach Rady zawiadowczej, co najwięcej raz lub dwa razy w lecie. Wie, że Brassey miał pretensye do Towarzystwa za roboty dodatkowe, lecz ponieważ do zbadania tej sprawy wybrano komitet, świadek nie umie nic stanowczego o niej powiedzieć. Kapitał na budowę linii B uzyskano przez emisyę pewnej serii obligacyj. Ofenheim udał się po pomoc w tym względzie do świadka, iżby ten czynił starania, celem uzyskania kapitału z funduszu religijnego grecko-wschodniego, ponieważ ten interes nie przyszedł do skutku, zarządzono pożyczkę drogą subskrypcyi.

Przewodniczący: Czy wtedy czyniono Panu jakie obietnice, w razie, jeśliby uzyskano pieniądze z funduszu religijnego?

Świadek: Nie.

Przewodniczący: W tym względzie znajduje się tutaj korespondencya. Przewodniczący odczytuje najpierw list do świadka z d. 28 marca 1867 r., w którym Ofenheim przyrzeka mu w razie dojścia umowy z funduszem religijnym do skutku, obligacyj pierwszeństwa kolei lwowsko-czerniowieckiej w kwocie nominalnej 100,000 zł., a w przypisku zostawia świadkowi do woli 100,000 zł. w obligacyach, lub 80,000 zł. gotówką; w razie zaś, gdyby Ofenheim nie był w możności korzystania z pożyczki z funduszu religijnego, przyrzeka świadkowi mimo to obligacyj w nominalnej kwocie 50,000 zł., lub 40,000 zł. gotówką.

W drugim liście tej samej daty wyznacza Ofenheim świadkowi za wydatki niezbędne przy załatwieniu tego interesu 20,000 zł. gotówką, które za zwrotem niniejszego listu odbierze. Trzeci list zawiera, jak przewodniczący wyjaśnia, wezwanie poufne, aby świadek umowę z funduszem religijnym tylko pod bardzo przystępnemi warunkami zawierał, ze względu na obfitość pieniędzy. Nalega jednak Ofenheim na szybkie zawarcie umowy, gdyż budowa linii B musi być jak najrychlej rozpoczęta.

Przewodniczący: Są to więc przecież [illegible] przyrzeczenia Panu czynione, jak się Pan z tych listów przekonywa.

Swiadek: Tak jest.

Przewodniczący: Aleś Pan przedtem utrzymywał, żeś Pan żadnych przyrzeczeń nie otrzymał?

Swiadek: Zapomniałem o tych listach. Mówiłem tylko o wydatkach [illegible] i przedstawiłem tylko, że Ofenheim również usiłował uzyskać pieniądze z funduszu religijnego.

Przewodniczący: Tu przyrzeczono Panu 100,000 zł., a ewentualnie 80,000 zł. gotówką; następnie 40,000 zł. nawet w tedy, gdyby z pożyczki żadnego użytku nie zrobiono, a 20,000 zł. w każdym razie. Czy pożyczka z funduszu religijnego przyszła do skutku?

Swiadek: Podjąłem się pośrednictwa, nie stawiano żadnej pretensyi. Pan Ofenheim udawał się również, o ile mi wiadomo do namiestnika kraju, który polecił odbywać narady w łonie rządu krajowego, na których korzyści interesu tego omawiano. I ja byłem na tych naradach.

Przewodniczący: Jak się skończyła sprawa z funduszem religijnym?

Swiadek: Ofenheim udawał się nawet do referenta, dotyczącego w ministeryum wyznań. O ile sobie przypominam, obrał Ofenheim potem inną drogę.

Przewodniczący: Czy Panu wypłacono te 20,000 zł., o których tu jest wzmianka?

Swiadek: Nie.

Przewodniczący: I 40,000 zł. także nie?

Swiadek: Równie nie.

Przewodniczący: O 100,000 zł. nie może już naturalnie być mowy.

Swiadek zeznaje następnie, że pożyczka nie przyszła do skutku, głównie z tego powodu, iż biskup ówczesny [illegible] pieniądze w [illegible] które u[illegible] krajowego [illegible] zaś świadek [illegible] 10 mi[illegible].

W sprawie koncesyi na linię C zeznaje świadek, iż uzyskanie takowéj dla Towarzystwa było niemożebnem; wiedział to od swych krewnych wysoko w Mołdawie położonych. Nie wie, jakie koncesyonaryusze otrzymali wynagrodzenie; świadek został [illegible]. Ofenheim powiedział mu, że koncesyonaryusze [illegible] stawał na [illegible] Radzie zawiadowczej, że i dyrektor Banque de Roumanie Herz coś dostał, gdyż on zaś [illegible] i brał udział w sprawie uzyskania koncesyi.

O sprawie pobierania prowizyi przy zakupnie środków przewozowych, tyle tylko wie świadek, iż na pewnem posiedzeniu jeden z członków Rady uczynił wniosek, który z żartem [illegible] remuneracyi.

Świadek utrzymuje dalej, iż Ofenheim umiał tak gruntownie znać [illegible] swe wnioski, że zwykle przechodziły; świadek sam często ważył [illegible] dokładnie się przedstawiały. Sprawozdania na walne Zgromadzenie przygotowywał jiny dyrektor, a Rada zawiadowcza rozstrzygała, czy sprawozdania w tem brzmieniu na ogólnem Zgromadzeniu ma być przedłożone, lub nie. Czyniono więc na Radzie sprostowania i poprawki, i sprawozdanie przychodziło powtórnie na posiedzenie Rady, gdzieśmy je ostatecznie uchwalali.

Przy uzyskaniu koncesyi na linię C świadek subskrybował na 112,000 zł., a otrzymał zysku około 8000 zł.

Świadek zna dobrze majątek Ofenheima na Bukowinie, gdyż takowy tylko o 2 mile od jego majątku jest oddalony. Uważa, iż Ofenheim zły interes zrobił na kupnie tego niewielkiego majątku, który jest w górach i ma zniszczone lasy.

Na zapytanie obrońcy Dra Neudy odpowiada świadek, iż Rada zawiadowcza odstępując Ofenheimowi prowizyę od zakupna parku przewozowego tytułem remuneracyi chciała niejako wynagrodzić jego niezmordowaną czynność. A co się tyczy pytania, czy nabcie gruntów, przez Ofenheima było z korzyścią dla Towarzystwa odpowiada świadek, że grunta są bardzo rozległe, Zakłady kolei lwowsko-czerniowieckiej mają taką rozległość, że ledwo dopiero za jakie pół wieku ruch na kolei wymagać będzie urządzenia Zakładów na tak obszernej przestrzeni. Na wielu drogach widział świadek rozległe grunta, będące własnością Towarzystwa, zasiane zbożem, kukurudzą, lub nasadzone ziemniakami itp. I dla tego to Rada zawiadowcza miała wszelki słuszny powód być zadowoloną z przeprowadzenia zakupna gruntów.

Oskarżony: Nie mogę się uspokoić z powodu napomnienia, jakie mię ze strony pana przewodniczącego spotkało....

Przewodniczący: Proszę Pana zaniechać tego, Pan masz tylko prawo na pytanie odpowiedzieć, lub świadka zapytać.

Oskarżony: To właśnie się odnosi do stawiania pytań.

Przewodniczący: Tedy proszę opuścić tę formułkę wstępną.

Oskarżony: Pozwolę sobie dać pewne wyjaśnienie. Muszę nadmienić, iż właśnie przy mojem przesłuchaniu w śledztwie, w sprawie p. bar. Petriny nastawano na mnie, abym uczynił zeznania, czy (zwracając się do świadka) p. Petrino, jak to z umowy daje się widzieć, otrzymał wynagrodzenie, a ja to tem pewniej uczyniłem — nie zaprzeczam tego — ponieważ mi powiedziano, że Petrino [illegible] zupełne zeznanie. Co więcej, [illegible] Petriny szczegóły, gdyż i on mię nie oszczędzał. Że...

Przewodniczący (przerywając z wielką surowością): Jak Pan możesz takie zarzuty...

Oskarżony (równocześnie z przewodniczącym mówiąc z irytacyą): Mogę to mówić, gdyż ja na honor i sumienie....

Przewodniczący (podniesionym głosem): Jak Pan możesz takie zarzuty podnosić?

Oskarżony: Ponieważ ja na honor i sumienie tutaj oświadczam.....

Przewodniczący (przerywając): Odbieram Panu głos. W tym tonie nie możesz Pan dalej mówić.

Oskarżony: Przepraszam, jestem obrażony i muszę się.....

Przewodniczący (przerywając): Sprzeciwianie się temu, co ja postanowię, niema miejsca.

Oskarżony: Muszę się zastosować i... (po krótkiej pauzie) wracając do przedmiotu, powiedzieć, że bar. Petrino w swoim czasie ze Strapem lub Brasseyem — bo nie wiem dokładnie — wprost załatwił swoje pretensye. Pozwalam sobie tylko zapytać pana świadka, czy on, oponując mi, tylko dla tego zaniechał opozycyi, że nie mógł mię przekonać, czy też na podstawie własnego przekonania. Gdyż nie chciałbym być posądzonym, jakobym członków Rady zawiadowczej teroryzował.

Swiadek: Powiedziałem już, żem czasem oponował. Przypominam sobie szczególniej jeden wypadek, tj. organizacyę administracyi Towarzystwa, w której to kwestyi spodziewałem się poparcia moich kolegów z Galicyi. Nie mogłem jednak wniosków referenta, którym był Dr Giskra przeprzeć, i zawotowano centralizacyę zarządu, którą ja już wtenczas za szkodliwą uważałem, ale w tej walce uległem przekonaniom.

Swiadek dziwi się, że Ofenheim o jakiemś załatwieniu wprost z Brasseyem wspomniał, bo ten przecież w.e, żem osobiście wprost tego nie załatwiał.

Oskarżony zwraca uwagę, aby sobie świadek fałszywie nie tłumaczył tego, co on powiedział, gdyż on sam był tłumaczem, ponieważ świadek po angielsku nie mówi. Na tem zakończył przewodniczący przesłuchanie bar. Petriny i przerwał posiedzenie na pół godziny, poczem przystąpiono do dalszego przesłuchania świadków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 28 i 29go styczuia.

W skutek polepszenia dróg, dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był cokolwiek większy, gdy jednakowoż targ kleparski przy małem odwiedzaniu zagranicznych kupców bywa powiększej części mdły i bez więcej ożywionego ruchu, to i ceny tak są przygniecione, iż zaledwie utrzymać się mogły, a nawet niektóre produkta spadły.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 32·— do 37 złp., białą od 34 do 37½ złp., żółtą od 29 do 33 złp., żyto piękne 227 f. od 26 do 27½ złp., pośledние od 23 do 26, jęczmień piękny 202 funt. od 19 do 23, owies 138 f. od 16do 18 złp., groch 252 funt. od 31 do 33 złp., wykę od 26 do 27 złr., proso 237 funt. od 27 do 28 złr., koniczynę czerwoną 250 funt. od 180 do 200 złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu tak był martwy, jak już dawno niezauważano, dowóz zboża był średni, przecież chęć kupna była nadzwyczaj mała, do czego jeszcze i brak tak zamiejscowych, jako też i zagranicznych kupców przyczynił się.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 8·25 do 9·25, białą od 8·75 do 9·50, żółtą od 8·— do 8·75, żyto piękne polskie 160 funtów od 6·50 do 7·10, żyto pośledние od 5·80 do 6·25, jęczmień dla browarów 140 f. od 5·90 do 6·15, jęczmień na paszę 5·— do 6·—, owies 100 f. od 4·25 do 4·50, fasolę 180 f. od 10·50 do 11·—, koniczynę czerwoną 180 f. od 47 do 50, białą od 50 do 63 złr, groch 180 f. od 8·— do 10·— złr., rzepak 150 funt. od 9·25 f. do 11·— złr.

Przyjechali do Krakowa od dnia 28 do 29go stycznia.

HOTEL KRAKOWSKI: Seweryn hr. Uruski z Warszawy, A Daniłowicz z Galicyi, Piotr Haisyk wł. dóbr z Galicyi, M. Reiski inżynier z Warszawy, Edward Homolacz właściciel dóbr z Igołomii, Otto Hofman z Granicy, J. Czerwiński właśc. dóbr z Rosyi, M. Sakara y Miechowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: M. Lewandowski z Lublina, Gryglaczewski z Winiar, Edward Bieńkowski z Myślenic, Twardowski z Warszawy, Krasuski z Kongresówki, Krzysztof Rudecki właśc. dóbr z Kongresówki, Antoni Krasuski właś. dóbr z Galicyi, Stefania Vogler z Krzeszowic, Leopold Maisel z Wiednia, Stefau Boguski inżynier z Warszawy, Franciszek Linowski z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 28 stycznia. Cesarz, Cesarzowa, Cesarzewicz i członkowie domu królewskiego byli wczoraj na balu u posła austryackiego hr. Karolego.

Berlin 28 stycznia. Uznanie króla Alfonsa przez Cesarza już podobno nastąpiło przez przyjęcie posła hiszpańskiego Rascona. Uwierzytelnienie posła tutejszego w Madrycie ma nastąpić. Trzy cesarstwa postąpią sobie prawie jednakowo pod względem uznania, lecz nie zrobią tego aktem wspólnym ani równocześnie.

Wersal 27 stycznia. Zgromadzenie narodowe uchwaliło po wyczerpaniu porządku dziennego, przejść do drugich obrad (szczegółowych) nad ustawami konstytucyjnemi.

Paryż 27 stycznia. *Figaro* daje do poznania, a *La France* wierzy temu, że hr. Chambord przybył do Wersalu i zamierza pojawić się jutro w Izbie.

Londyn 28 stycznia. Stan ks. Leopolda polepszył się nieco. Na uczcie partyi liberalnej w Lewes, margr. Hartington (domniemany następca Gladstona) mówił przeciw poniżeniu kościoła panującego. Lord Kimberley i Goeschen przemawiali za zgodą partyi liberalnej, którą dzielą różnice zdań.

Rzym 27 stycznia. Słuchacze 5go i 6go kursu lekarskiego podali adres do ministra oświaty z wyrażeniem ubolewania nad zaszłemi zamieszkami W skutku tego minister polecił przywrócić kursa. (Zajście to tyczyło się pochwalenia zachowania się studentów w Turynie w czasie zwiedzenia uniwersytetu przez ministra).

Madryt 28 stycznia. Wojsko królewskie zajęło Pueyo na drodze do Pampeluny. Karliści bez oporu cofnęli się. Wieś Artazcoz została także wziętą.

Tryest 28 stycznia. Dziś przybył tu z Aleksandryi jacht egipski „Marussa“, dowodzony przez Kamila paszę z 283 ludźmi załogi i 8 działami. Statek ten przywiózł księcia Hassana paszę.

Belgrad 28 stycznia. Wniesiono w sejmie wniosek względem uchwalenia prawa zgromadzania się i stowarzyszania, podniesienia oświaty, rozdziału policyi i sądownictwa w sprawach karnych, polepszenia stosunków rolniczych, słuszniejszego rozkładu podatków. Wniosek ten przekazano komisyi.

Belgrad 27 stycznia. Spór o rangę między konsulami (z powodu konsula niemieckiego) ma być załatwiony przez ciało konsularne.

Pera 27 stycznia. Deputacya stowarzyszenia *Alliance evangêlique* udała się wczoraj do ministra spraw zagranicznych z prośbą, aby wyjednał jej posłuchanie u Sułtana. Minister przyrzekł przedstawić tę prośbę Sułtanowi. W Jerozolimie przyszło znów do groźnych zamieszek. Grecy i Ormianie mieli z sobą zatargi w *Sanctuarium* Betleemskiem.

Od dni kilku nic nie słychać o tak głośno zapowiedzianej obecności N. Państwa na balu w Pradze. Tymczasem ze słów, jakiemi Cesarz odpowiedział deputacyi bukowińskiej na posłuchaniu 23go bm. wnosić można, że oczekiwać należy w tym roku podróży N. Pana do Czerniowiec.

Po wczorajszej przerwie Izba niższa Rady państwa odbywa dziś posiedzenie. W Wiedniu zajęcie w tej chwili przeniosło się z Schottenthor do Pesztu, gdzie rozprawy budżetowe walczą w niektórych sferach o lepsze z procesem Ofenheima, i wytrzymują konkurencyę w ciekawości.

Parlament niemiecki obraduje dalej nad ustawą banku niemieckiego, którą miał jutro skończyć, ale zapewne nie skończy. Bank uwolniony jest od podatków skarbowych. Miasta mające 80,000 mieszkańców mają prawo do posiadania filii banku.

Naczelna kościelna Rada ewangielicka w Berlinie, wydała pod dniem 25 b. m. okólnik do „królewskich“ konsystorzy — bo w Prusiech konsystorze są tak dobrze królewskiemi, jak wszystkie urzędy państwa — zalecający pouczać wiernych, że ustawy o małżeństwach cywilnych i księgach stanu cywilnego, nie powinny wstrzymywać od kościelnego chrztu i ślubu. Rada naczelna rozesłała zarazem przemowę, jaka ma być po kościołach protestanckich czytana, dla pouczenia pod tym względem. Odezwy te przekonywają, że lud rozumie, iż z zaprowadzeniem cywilnych ślubów i wpisów urodzin, ustaje obowiązek kościelnych aktów. Wbrew temu ogłasza urzędowa *Nordd. allg. Ztg*, że małżeństwo jest sprawą czysto świecką, jak to dowodził Luther, który zresztą nie brał ślubu kościelnego, bo ślub jego odbył się w jego domu przy świadkach, a nie ma dowodu, aby w kościele był ponowiony.

Tagblatt berliński mówi, że Cesarz Wilhelm tak się ma teraz dobrze, iż zapewne pojedzie tego lata do Włoch, gdy w roku zeszłym lekarze mu tej podróży odradzali. Zdaje się przeto, że polityka wymaga teraz podróży, której stawiano przeszkody w jesieni. Główną przeszkodą było, że Wiktor Emanuel nie chciał przyjmować Cesarza w Rzymie, zostawiając mu do woli Medyolan, Turyn, Florencyę albo Neapol.

W tych dniach rozstrzygnie się los ustaw konstytucyjnych we Francyi. Rozdział między obu środkami zwiększył się tak dalece, że oba staną zupełnie po przeciwnej stronie: lewy środek gotów pójść aż do skrajnej lewicy, a prawy niemal do legitymistów, to jest do orleanistów, Komisya konstytucyjna zrobiła na rzecz legitymistów takie ustępstwo, że lubo nie wypuściła tytułu „prezydenta republiki,“ jak chciała skrajna prawica, ale opuściła § 1 stanowiący ten tytuł, a przyczepiła tytuł prosto do osoby Mac-Mahona, jako rzecz już istniejącą. Ale lewy środek stawia poprawkę do ustawy Ventavona, a w niej określa definicyę Izb i prezydenta i wzajemny ich do siebie stosunek. Republikanie zaś niechcą słyszeć o Izbie wyższej.

We środę dawał Cesarz Jmć Franciszek Józef posłuchanie posłowi hiszpańskiemu del Mazo y Gherardi, który wręczył N. Panu notyfikacyę o wstąpieniu na tron króla Alfonsa. Notyfikacya ta ma być do wszystkich dworów równobrzmiąca, a najważniejszy jej ustęp brzmi: „Spodziewam się z pomocą Boga ustalić porządek, przywrócić pokój w królestwie, szanując wiarę religijną narodu, jego wolność i przywileje“. Wstąpienie na tron jest przedstawione jako następstwo przyjścia króla do pełnoletności, na rzecz którego matka jego królowa Izabella zrzekła się korony.

Pogłoski o odwołaniu posła angielskiego w Madrycie Layarda są wprawdzie zaprzeczone, niemniej jednak, skoro król Alfons uznanym będzie przez rządy europejskie, Layard niemoże pozostać w Madrycie. Czy ścisłe trzymanie się form legalności, czy sympatye dla republiki, dość, że Layard sam jeden z posłów zagranicznych ignoruje dotąd zmianę rządu w Madrycie i nie bierze udziału w gronie ciała dyplomatycznego ani w odwiedzinach dworu ani też nie oddał wizyty ministrowi Canovas, który osobiście oznajmił mu zmianę rządu.

Times doniósł, że dnia 12 b. m. umarł Cesarz Chiński, a następca jego liczy lat 5; tudzież, że nie zaszły z powodu zmiany tronu zamieszki. Zmarły Cesarz urodził się d. 21 kwietnia 1856, a objął tron d. 21 sierpnia 1861 pod rejencyą babki swojej nazwiskiem Cyjan i matki Cysy. Zwał on się po urodzeniu Kycyang, a wstąpiwszy na tron przybrał imie Tungang. Dnia 16 października 1872 ożenił się z panną Alute, córką rektora akademii w Pekinie, mianowanego księciem. Dnia 23 grudnia 1873 uznany pełnoletnim, objął rządy państwa. *Times* nie donosi, kto jest tym następcą 5-letnim, zapewne chyba brat zmarłego Cesarza. Cesarz oddawna był chory, podobno w skutku przedwczesnego wycieńczenia sił.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 28 stycznia wieczór. Proces Ofenheima; zakończenie dzisiejszego posiedzenia. Radca dworu Dr Leddihn nie umie nic powiedzieć z własnego zapatrywania się o kolei czerniowieckiéj. Świadek Drake (Anglik) był pytany tylko o kilka mniéj ważnych rzeczy. Radca dworu Barychar (sekwestrator kolei) zna koléj dopiero od r. 1872. Wytyczna jéj była błędna; budując ją, odstąpiono od planów już zatwierdzonych, aby robić oszczędności. Poziom niwelacyjny wzięty był za nisko, w skutku czego często zdarzały się zatopy od wód; wyrównanie dna niedostateczne u grobel, a nadto używano złego materyału; rekonstrukcye były liczne; od r. 1860 wydano na nie 2,300,000 złr. Jutro dalszy ciąg przesłuchania Barychara.

Wiedeń 29 stycznia w południe. Proces Ofenheima. Świadek Barychar zeznaje, że w żadnem towarzystwie kolei żelaznej nie zaniechano kolaudowania; wątpi on, aby Brassey stracił cokolwiek na linii A. Pozycya 550,000 złr. jako wydatki wstępne, uderzyła świadka, gdyż czyni to na milę ogromny wydatek 71,000 złr. Gdyby zaszło proste przeniesienie z linii A. na linię B., musiałoby to być należycie przeprowadzone w księgach rachunkowych. Linia B. budowaną była jak linia A. Świadek przypisuje złe wykonanie budowy kolei niedostatecznemu dozorowi. Pożyczka u Richtera zaciągnięta, była na inne cele użytą, aniżeli była przeznaczoną. Pobudką do sekwestracyi były wykolejania się w wrześniu 1872. Lompel zawiesił pociągi pośpieszne z powodu złego stanu progów ze względu na bezpieczeństwo ruchu. Stan finansowy kolei w chwili sekwestracyi był gorszym; niedobór wynosił 1½ miliona złr., a dopłaty skarbowe dla kolei wynosiły przeszło 10 milionów złr.

Wiedeń 29 stycznia godz. 2 m. 50. Proces Ofenheima. Ze względu na dostawę węgla żółkiewskiego, mówi oskarżony, że rząd nakazał robić próby z tym węglem. Sekwestrator wielkie szkody zrządził Towarzystwu, biorąc węgle z Jaworznia. Prezes sądu skarcił tę uwagę, a kiedy oskarżony powtórzył ją, prezes zagroził mu wydaleniem z sali sądowej. Oskarżony dostał kurczu w piersiach i wyprowadzono go z sali. Posiedzenie na pół godziny przerwane.

Wiedeń 29 stycznia *(prywatna)*. Doniesienie dzienników tutejszych o zapowiedzianéj podróży cesarskiéj do Pragi, jest bezzasadne. N. Państwo nie pojadą do Pragi.

Wiedeń 29 stycznia. Do obu Izb Rady państwa wystósowało 24 zarządów kolei żelaznych memoryały o opodatkowaniu kolei i żądają ulgi pod względem nadzoru państwa, umniejszenia wymagań pod względem usług kolei w celach pocztowych, strategicznych i policyjnych, co się tyczy bezpieczeństwa, wreszcie umiarkowańszych podatków. Nie podpisały tego memoryału: kolej północna Cesarza Ferdynanda, kolej zachodnia czeska, kolej Rudolfa, kolej lwowsko-czerniowiecka. Dyrekcya Banku Narodowego postanowiła zakupić za 2 miliony listów zastawnych na fundusz rezerwowy.

Wiedeń 29 stycznia godz. 12·45. Izba deputowanych zajmowała się petycyami duchowieństwa parafialnego grecko-katolickiego wielu dekanatów galicyjskich o podwyższenie dochodów kongrui. Wydział Izby wniósł, aby wezwać rząd do przedłożenia dotyczącego projektu ustawy. X. Szwedzicki i X. Pawlikow popierali wniosek wydziału; Russ pragnie, aby dotyczący projekt ustawy rozciągnięty był w ogóle na duchowieństwo katolickie. W głosowanin wniosek Russa został przyjęty, aby wniesioną została ustawa względem podwyższenia kongrui w ogóle dla duchowieństwa katolickiego.

Peszt 29 stycznia. Izba niższa prowadziła dalej obrady ogólne nad budżetem. Zsedenyi żąda, aby zwrócić budżet wydziałowi dla ponownego zbadania. Karmann jest przeciwny przyjęciu budżetu. Pulski w długiej mowie przemawia za budżetem; charakteryzuje zachowanie się opozycyi jako niejasne; mówi, że różnice dzielące kraj, tracą zwolna na znaczeniu, a znikną zupełnie, jeśli naród po trzeci raz stwierdzi dzieło ugodowe; uważa on położenie obecne wprawdzie jako trudne, ale nie rozpaczliwe. Niedobór wynika z inwestycyj i kwoty amortyzacyjnej (huczne oklaski). Po mowie Mariaszeg rozprawy dalsze odłożono na jutro.

Wersal 29 stycznia. Na czwartkowem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego prowadzono dalsze obrady nad ustawami konstytucyjnemi i odrzucono znaczną większością wniosek prawicy względem cofnięcia projektów ustaw konstytucyjnych, jak również poprawkę radykalisty Naquet, która wnosiła wybranie Zgromadzenia narodowego według konstytucyi z r. 1848. Laboulaye rozwijał poprawkę lewego środka, wnoszącą, aby rząd republiki składał się z dwóch Izb i prezydenta Republiki. Ludwik Blanc przemawiał przeciw temu; głosowanie odroczono na jutro. Ze względu na zachowanie się Ludwika Blanc i radykalistów, zdaje się być rzeczą pewną, iż Zgromadzenie narodowe nie przyjmie poprawki Laboulaye.

Petersburg 29 stycznia. Doniesienia zagranicznych dzienników o przygotowaniach do nowej wyprawy na Turkomanów na lewy brzeg Amu-Daria, są mylne.

Kursa. Wiedeń 27 stycznia o godz. 2 m. 10 po połudn. Renta papierowa 70·15 — Renta srebrna 75·60 — Losy z r. 1860 111·40 — Akcye Banku Narodowego 959. — Akcye kredytowe 216·75 — Londyn 111·— — Srebro 105·85 — Napoleony 8·91. — Lombardy 130·—. — Losy z r. 1864 138·— — Akcye kolei Karola Ludwika 234·— — Akcye Lwowsko-Czerniowieckie 142·50 Akcye kolei węg. półn.-wschod. 112·— — Akcye kolei węg.-wschod. 51·50 — Losy tureckie 52·50 Obligacye indemn. galicyjskie 84·75 — Losy prem. węg. 83·10.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 126·50 Akcye kolei półn. zach. austr. 146·50 — Akcye franko-węgier. 62·— — Akcye franko-austr. 47·— Talary 164·12 — Ruble 155·25.

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 stycznia.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	107 —	105 —
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]
Ruble srebrne	[illegible]	[illegible]
Dukaty holenderskie	[illegible]	[illegible]
Napoleondory	[illegible]	[illegible]
Imperyały rosyjskie	[illegible]	[illegible]
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]
5% Listy zastawne galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemn. galic.	[illegible]	[illegible]
Akcye Banku hipotecznego	[illegible]	[illegible]
Obligacye Banku Gal. dla Han. i Przem.	[illegible]	[illegible]
Kolej Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czern.	[illegible]	[illegible]
Warszaw.-Wied.	[illegible]	[illegible]
Kolej rumuńskiej	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 28 stycznia.

	żądają	płacą
Renta papierowa	[illegible]	[illegible]
Renta srebrna	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1839	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1860	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1864	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemn. galicyjskie	[illegible]	[illegible]
czeskie	[illegible]	[illegible]
morawskie	[illegible]	[illegible]
śląskie	[illegible]	[illegible]
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 —	98 50
Akcye banku narod. austryac.	958	957

	żądają	płacą
Zakładu kredytowego	219	218 75
Żeglugi parowej na Dunaju	439 —	437 —
Kolei północnej Ferdynanda	1935	1930
Kolei rządowej fr. a.	294 —	293 50
„ zachodniej c. Elżbiety	188 50	188 —
„ Południowej	130 75	130 50
„ Galicyjskiej	234 50	234 25

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	93 —
„ Emisya z r. 1862	93 25	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	— —	141 —
„ Emisya z r. 1867	139 —	138 —
„ południowa St. 500 fr.	108 90	108 70
„ Bony 1875—1876 6%	— —	224 —
[illegible]	95 75	95 25

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 25	11 15
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	105 90	105 80
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Lwów 28 stycznia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebrny rosyjski	[illegible]	[illegible]
„ papierowy	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
5% listy zast. Tow. kr. gal.	[illegible]	[illegible]
„ Banku hipotecz.	[illegible]	[illegible]
Obligi indemn. kr. gal.	[illegible]	[illegible]
Kolej galic. K. L.	[illegible]	[illegible]

Warszawa 26 stycznia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	[illegible]	[illegible]
kupon	[illegible]	[illegible]
Kolej warszawsko-wiedeńska	[illegible]	[illegible]
terespolska	[illegible]	[illegible]

(390-2-2)

W Poniedziałek 1 Lutego 1875 r.
w Kościele S. Józefa
odprawionem będzie o godzinie 10éj zrana
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
SALOMEI z PILIŃSKICH
Romerowéj
na które się Krewnych i Znajomych zaprasza.

Ważne dla szkół, Nauczycieli i Rodziców.

Nadzwyczaj tanie książki. 1) **Dzieje narodu polskiego** dla ludu i młodzieży skreślił J. Chociszewski z **70 obrazkami.** 224 str. Dzieła tego, doleconego przez Radę szkolną, rozeszło się w 5 latach 20,000 egz. Cena 44 cent., z opr. 60 c., za 8 zł. 25 egz. 2) **Piśmiennictwo polskie** w życiorysach naszych pisarzy i w wyjimkach z ich pism przedstawione przez J. Chociszewskiego. 252 str. i 36 obrazków. Cena 70 cent., za 2 złr. 4 egz., za 4 złr. 9 egz., za 5 złr. 12 egz. 3) **Żywoty ŚŚ. Patronów narodu polskiego** z aprobatą władzy duchownej. 208 str. i 25 obrazków. Cena 55 c., za 2 złr. 5 egz., za 4 złr. 11 egz., za 5 złr. 14 egz. 4) **Mała historya polska** z obrazkami dla dzieci ułożył J. Chociszewski. 96 str. Zawiera rys historyi polskiej prozą i wierszem, chronologią wykaz Świętych Polskich, Bohaterów, Pisarzy, oraz najważniejsze wiadomości z jeografii Polski, także łamigłówki z dziejów itd. Cena 15 cent., z opr. 21 cent. Za 2 złr. 20 egz., za 4 złr. 50 egz., nieopr. a 35 oprawnych, za 7 złr. 100 egz. nieopr., 65 egz. opr. 5) **Książeczka o Kościuszce** dla dzieci polskich 12 c., z opr. 18 cent. Za 2 złr. 20 egz., za 4 złr. 50 egz. nieopr. a 35 opr. za 7 złr. 100 egz. nieopr., 65 nieoprawnych. 6) **Skarb nauryty.** Powieść dla dzieci 118 str. 7) **Książeczka o zwierzętach** z 50 obrazkami. 8) **Piosnki, dumki i arye narodowe.** 9) **Powiastki i bajki** dla dzieci z obrazkami. 10) **Łamigłówki** dla dzieci z rozwiązaniami. Cena książeczek od Nr. 6–10 ta sama co Nr. 5. 11) **Książeczka o Ojcu św. Piusie IX.** 64 str. z aprobatą i poleceniem Najprzewielebniejszego X. Arcybiskupa Ledóchowskiego. Cena 6 cent., z oprawą 12 cent. Za 2 złr. 40 egz., oprawnych 20 egz., za 4 złr. 50 egz. nieopr., 25 egz. oprawnych, za 7 złr. 100 egz. oprawnych 50 egz. 12) **Mały wybór nabożeństwa** dla dzieci z obrazkami 64 str. Cena ta sama co 11 Nr. 13) **Powieści i podania ludowe.** 30 cent. 14) **Cudowny lekarz.** Powiastka Wielkanocna dla dzieci, 15 cent. 15) **Historya o rycerzu Złotoskrzydłym,** o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku. Opowiedział Jgnacy Danielewski, majster od Przyjaciela ludu. Jestto powieść nader zajmująco napisana, a zarazem jest alegoryą, mającą związek z naszym narodem. Cena 18 centów, z oprawą 28 cent. Za 3 złr. 25 egz., oprawnych 15 egz., za złr. 5, 50 egz., opraw. 30 egz. Cena sklepowa tych 15 nieoprawnych książek wynosi 3 złr. 31 centów, oprawnych 4 złr. 66 centów, kto je razem nabywa płaci za nieoprawne 2 złr., za oprawne 3 złr. Kto kupuje naraz za 10 złr., odbiera w dodatku za 1 złr. książek stósownie do wyboru. Pieniądze najdogodniej posyłać w listach rekomendowanych pod adr.

J. Chociszewski.
(133-4-4) Poznań ul. Ślósarska Nr. 6.

Rada — pociecha i pomoc!

(3-3-10) (H 35917)

Osłabieni mianowicie **nadwątleni na nerwach** znajdą **prawdziwą pomoc** i **zupełne stałe usunięcie mężkiego osłabienia przez książkę:**

„Dr. Retau's Selbstbewahrung"
oder die
Sinnenlust und ihre Opfer.
Z 27 rycinami. Cena 2 złr.

Tysiące osób znalazło w téj książce **wyjaśnienie swych cierpień,** a przez użycie zaleconego w książce sposobu leczenia, przywrócenie **pełnej siły mężkiéj.** Za nadesłaniem 2 złr. otrzymać można opłatnie przez **G. Poenicke's Schulbuchhandlung** in **Leipzig** tudzież w każdéj księgarni, w **Krakowie** w księgarni **A. Otremby.**

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — we Lwowie u pp. A. Steif synów, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (17-33-)

BEZ BOLU
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczenych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie mężkie,** bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (64-19-)

Szan. Prenumeratorów
na dzieło p. t.
Ziemia Święta i Islam

uwiadamiam, że pierwszy tom jest już w druku. Przedpłata wynosząca 3 złr. trwa do końca wyjścia pierwszego tomu.

Ks. Józef Pelczar,
Doktór i profesor teologii
(368-1-3) **w Przemyślu.**

Kapłan z Wielkopolski

wygnany gotów przyjąć zaraz posadę nauczyciela lub kapelana domowego. Bliższe szczegóły poda **ks. Zingler,** proboszcz w Żytowiecku p. Poniec W. Księstwo Poznańskie. (293-1-3)

Osoba

uzdolniona w krawieczyźnie i w innych różnych robotach, mająca swoją maszynę do szycia, szuka umieszczenia w jakim domu na wsi albo w mieście. — Bliższa wiadomość w biórze komisowem p. *Sroczyńskiej* w hotelu Saskim w Krakowie. (387)

Karty

raz przegrane lecz zupełnie jak nowe, czyste, sprzedaje talię wistowych po 22 c. talię preferansowych 18 c. **handel M. Jawornickiego w Krakowie.** (294-1-4)

Ktoby chciał nabyć

I. i III. tom Herbarza Niesieckiego *„Korona Polska"* pierwotnego wydania w drukarni Kolegium Lwowskiego „Societatis Jesu" r. 1728, **lub miał do zbycia** II. i IV. tom tegoż wydania, raczy zgłosić się do Administracyi *Czasu.* (175-6-6)

Tylko Rothenthurmstrasse 10
w WIEDNIU
obok Bären-Apotheke.

Z powodu zburzenia domu Rothenthurmstrasse 10 odbędzie sie tamże wielka wyprzedaż najlepszych i najwspanialszych ang. i francuzkich towarów z chińskiego srebra. Dla gospodarstw i na podarunki niéma nic praktyczniejszego, piękniejszego i tańszego. Wyciąg z wielkiego cennika, który na żądanie przesyła się darmo:

1 para lichtarzy dawniej złr. 7·50 teraz złr. 3, 1 herbatniczka na 6 osób daw. złr. 10, teraz złr. 6·50, 1 cukiernica (wewnątrz wyzłacana) daw. złr. 12, ter. złr. 7·50, 1 chochla daw. 6 złr., ter. 2·30, ½ tuz. łyżek daw. 8·50 ter. 2·80, ½ tuz. łyżeczek białych lub wyzłac. daw. 3·65 ter. 1·50, 1 podstawka na cukier dla kawiarń daw. 80 c. ter. 20 c., 1 podstawka na butelki daw. 2 złr. ter. 80 c., 1 solniczka (szkl. i chińsk. srebr.) daw. 1·50 ter. 70 c., 1 podstawka na masło daw. 5 złr. ter. 1·90, ½ tuz. noży daw. 8·50 ter. 2·80, ½ tuz. widelców (francus. krój) daw. 8·50 ter. 2·80. 1 posypywacz cukrem dawniej 3 złr. teraz 1·80.

Szczególniej zwraca się uwagę:
6 noży, 6 widelców, 6 łyżek, łyżeczek wszystko razem w gustownem puzderku zamiast 24 złr. tylko złr 10.

Wspaniałe filiżanki, imbryczki do kawy, serwis do herbaty, postawy stołowe, świeczniki, puharki do jaj, do wydłubywaczy zębów, flaszeczki na ocet i oliwę, korki z głowami zwierząt, chłodniki masła, garnitury do likieru, łyżeczki do limoniady, szczypczyki do cukru, obrączki do serwet itd. itd.

Na prowincyę zaliczką punktualnie i rzetelnie.
E. Preis, Rothenthurmstr. 10
(79-6-6) **w Wiedniu.**

Ponieważ lokal najdalej do 12 lutego musi być wyprzątniętym, przeto jest tamże tanio do sprzedania portal wraz z lustrzanemi szybami.

Na wystawie powszechnéj 1873 odznaczoną została medalem zasługi
Szemnicka fabryka fajek Ludmilli Schmidt.

Najlepsze i prawdziwe fajki szemnickie rozsyła się za zaliczką po następnych cenach: ¼ tuz. bez okucia 36 c., ¼ tuz. ze srebrnem okuciem 90 c., ¼ tuz. z pakfongowem okuciem i przykrywką do fajki 1 złr. 50 c., ¼ tuz. z okuciem z chińskiego srebra 1 złr. 80 c. (78-3-3)

Na żądanie przesyła się także opłatnie rysunki fajek i okuć.

WE LWOWIE, plac Maryacki nowy gmach Banku Hipotecz. vis-a-vis Hotelu Georgea.	MAGAZYN NOWOŚCI Leona Feintucha	W KRAKOWIE, Rynek główny przy wchodzie w ulicę Grodzką w domu własnym.

poleca
Kwiaty paryskie najcieńsze w wielkim wyborze.
Wachlarze paryskie w wielkim wyborze, począwszy od złr 1·50 do najbogatszych.
Gorsety li tylko paryskie po złr. 2·75, 4, 5.
Rękawiczki francuskie i wiedeńskie.
Pończochy francuskie długie bawełniane fil d'Ecosse i jedwabne.
Okrycia balowe i szarfy do sukień.
Bižuterje francuskie i angielskie w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych.
Lornety teatralne francuskie.
Perfumerye angielskie i francuskie.
Perfumy Cracow & Lemberg bouquet Atkinsona.

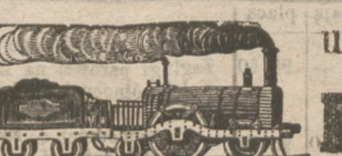
☞ Dla magazynów mód odstępuję przy kwiatach odpowiedni rabat.
Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się najakuratniej odwrotną pocztą. Ceny umiarkowane i stałe. (308-1-)

Nie zagraniczne lecz krajowe środki toaletowe i lekarskie
wyrobu Józefa Trauczyńskiego
Apteka „pod Koroną" w Krakowie.

PASTA PIĘKNOŚCI nieszkodliwa nadająca cerze kolor jakby aksamitny. Cena 85 cent. — MYDŁO TOALETOWE nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. Cena 25 c. — MYDŁO GLYCERYNOWE stałe 40 c., gęste w flaszkach jak Sarga 80 c. — POUDRE NIESZKODLIWY Blanc i Rouge z puszkiem. Cena 1 złr. — WODA KOLOŃSKA po 40, 60, 80 cnt. do 3 złr. — PASTA DO ZĘBÓW Cena 25 i 50 cent. — WODA DO UST ochraniająca psucie się zębów, jakotéż nieprzyjemną woń usuwająca. Cena 30 i 75 c. — PROSZEK do zębów roślinny nieszkodliwy 50 c. — MYDŁO na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 c. — MAŚĆ NISZCZĄCA odgniotki. Cena 50 cent. — OLEJEK PRZECIW GŁUCHOCIE. Cena 1 złr. 50 ct. — SMAROWANIE BALSAMICZNO-ZIOŁOWE usuwa gościec, reumatyzmy, porażenia itd. złr. 1·80 — KROPLE amerykań. od bólu zębów Majewskiego.— PŁYN DO FARBOWANIA WŁOSÓW na czarno, brunatno i blond po złr. 1·50. — CEMENT LUB GUTTAPERCHA do plombowania zębów. Cena 75 cent. — WATA UŚMIERZAJĄCA ból zębów natychmiast. Cena 25 cent. — KROPLE CUDOWNE od bólu zębów 50 c. — ELIXIR przeciw fluksyi do nacierania twarzy 50 c. — OCET TOALETOWY do mycia 75 c. — PŁYN wzmacniający porost włosów 75 c. — POMADY w różnych gatunkach i zapachach, fiksatoary po 50 c. — MYDŁO karbolowe, jodowe, żółciowe, siarkowe, smołowe, dziecinne i graflitowe. — PASTYLKI PIERSIOWE od kaszlu 50 c. — CZOKOLADKA na robaki 20 c. — SYROP BALSAMICZNO-ZIOŁOWY przeciw kaszlom, katarom, bólu piersi 1 złr. 50 c. — PASTYLKI CZOKOLADOWE Z ŻELAZEM 50 cnt. — ZIÓŁKA KARPACKIE w kaszlach, katarach itd. 40 cent. — WINO CHINOWE. — MAŚĆ CUDOWNA na wszelkie rany, skaleczenia 40 c. — BELSAM przeciw odmrożeniom 50 c. — PAPIER DO KADZENIA 25 c. — PŁYN do kadzenia w pokojach 50 c. — PŁYN ODWIETRZAJĄCY zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus itd. Cena 50 c. — PŁYN do prania bielizny po epidemicznie chorych, dwa numera złr. 1·50.— PROSZEK DESINFEKCYJNY odwaniający natychmiast, używany podczas ostatnich epidemij, jak i dotąd we wszystkich klinikach i szpitalach powszechnych krakowskich, funt 12 cent. — PROSZEK OCZYSZCZAJĄCY wszelkie naczynia złote, srebrne, mosiężne, miedziane itd. Można oczyścić natychmiast powyższym proszkiem tak doskonale, że nie potrzeba żadnych innych środków. Użycie proste: posypać nieco tego proszku na kawałeczek sukna i potrzyć dobrze jakiekolwiek naczynie metaliczne, a połysk natychmiast pierwotny nastąpi zadziwiająco ładny. Cena za 1 funt 50 cent. — PROSZEK NISZCZĄCY natychmiast pod zaręczeniem **pluskwy,** mole, przechowujące się w meblach, sukniach, futrach, itd. karakony i inne domowe owady.— PŁYN niszczący pluskwy i wszelkie owady 50 c. — KIT DO LEPIENIA SZKŁA i porcelany. 50 c. — Utrzymuje na składzie zawsze KROWIANKĘ STYRYJSKĄ oraz wszelkie lekarstwa zagraniczne, jak Pigułki Cauvina, Morisona, Blancarda z żelazem, Valeta z Dygitaliną 2 złr., przeciw biciu serca, Dra Croniera w newralgiach złr. 1 c. 85, z pepsiną, rozczyn żelaza Lerasa, syrup wapna Grimaulta, syrup Churchilla z wapnem, żelazem, sodą; wino chinowe z Cacao Bugeaud, Quina Laroch. — MĄCZKA SZWAJCARSKA dla małych dzieci zastępuje zupełnie pokarm naturalny, ordynowana przez wielu lekarzy. Sposób użycia bardzo prosty, rozgotuwuje się podług przepisu z wodą i wlawszy w flaszeczkę daje się dziecku do picia. Cena blaszanki 1 złr. 50 cent. — INSTRUMENTA chirurgiczne, — BANDAŻE różnego rodzaju, pojedyncze i podwójne rupturowe, pępkowe, — PASY brzuszne kobiece, — PESSARIA czyli wieńce w różnych kształtach, — POŃCZOCHY jedwabne na obrzękliny u nóg, — STELOSKOPY, — PLAISSIMETRY odciągacze pokarmowe dla kobiet, — PŁÓTNO kauczukowe na podkłady przy chorych, bardzo praktyczne, gdyż nieprzepuszcza wilgoci, przeto pościel się ani psuje ani też niemoże powietrze złe się formować, — FLASZKI do karmienia dzieci, — INCHALATORY do wdychiwań przy gardlanych chorobach, — NARZĄDY do wdmuchiwań gardlanych, — PULVERYZATORY do rozdrabniania perfum, jakoteż do rozpylania płynu odwietrzającego powietrze w pokojach przy słabych, — ZONDY żołądkowe, — CATETERY, — BOUGIE, — PODUSZKI KAUCZUKOWE KAPELUSIKI kauczukowe ochraniające bolesne brodawki u kobiet w czasie karmienia, — RESPIRATORY na usta przy silnych mrozach, złote lub srebrne, — KLYSOPOMPY metalowe i kauczukowe tak do lewatyw jak i do wstrzykiwań, — IRRYGATORY DRA. Eguisiera, — WSTRZYKAWKI szklanne do nosa, do ucha, — TUSZOWNICE maciczne, nosowe, — WSTRZYKAWKI podskórne, — CIEPŁOMIERZE decimalne dla oznaczenia temperatury chorych, oraz do kąpieli, — TRĄBKI do wzmocnienia słuchu, — KROPLOMIERZ, PĘCHERZE kauczukowe lub worki na lód, — RURY kauczukowe w różnych grubościych, SKUBANKA płócienna, lub angielska, — REZERWOARY moczowe, — KANKI kauczukowe, — SPECULA itd. — WYTWORY TOALETOWE wszystkie w dziennikach ogłaszane płyny do farbowania włosów, Blanc, Rouge, parfumy, wodę kolońską itd.

Na żądanie przesyła się cenniki franco.
Zamówienia zaś najwygodniej za zaliczką pocztową natychmiast się uskutecznia.
Powyższe środki wyrabia i utrzymuje **Józef Trauczyński aptekarz pod „Koroną" w Krakowie.** — SKŁADY u Wgo Mikolascha aptek. we Lwowie. — W Poznaniu u p. Dra Mankiewicza apt. — W Tarnowie u p. Tenczyna apt. — W Nowym Sączu u p. Jakubowskiego apt. — W Starym Sączu u p. Schameita apt. — W Czerniowcach u p. Golichowskiego apt. — W Wojniczu u p. Nodzyńskiego apt. (287-1-)

Najlepsze i najtańsze
patentowane sztyftowe
MŁOCARNIE RĘCZNE
po 120 złr. w. a.
ma na składzie i sprowadza na zamówienie
Fabryka machin W. Eliaszewicz w Tarnowie.
Kupującym za większe sumy, odstępuje stosowny rabat. (186-4-6)

Ces. król. uprzyw.

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1 Stycznia 1875 r. wchodzi w użycie dodatek II. do regulaminu i taryfy z dnia 1 Grudnia 1874 r. dla transportu towarów pospiesznych i zwyczajnych w ruchu towarowym austr. galic. północno-rosyjskim.

Dodatek ten obejmuje zmienioną od tego czasu klasyfikacyę towarów, zmienione ceny frachtowe istniejącej taryfy, ceny taryfowe dla stacyi kolei Bałtyckiej nowo do ruchu towarowego przypuszczonych Narwa i Rewal, taryfę zaprowadzoną z dniem 15 Marca (27 Marca) 1874 r. dla transporta cukru, jakotéż indeks kilometrowy dla tegoż ruchu.

We Lwowie, w grudniu 1874 r.

(291-2-3) **Dyrekcya ruchu.**

Księgarnia **D. E. Friedleina** w **Krakowie** Rynek L. 11
otrzymała nowo wydane dzieło:
Profesora Dra E. Gurlt'a
Podręcznik
do ćwiczeń operacyjnych na zwłokach
tudzież
do ich zastosowania na ciele żywem
z niemieckiego przetłomaczył
Dr. Ign. Zielewicz.
8vo, stron 152. Cena złr. 1 cent. 60 w. a. (198-2-3)

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie
„Spółka zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością"
ulica S. Jana Nr. 305,

przyjmuje od wszelkich stron gotówkę, jako oszczędność na rachunek bieżący i od tych oblicza i wypłaca procent od dnia ich złożenia do daty odebrania, a mianowicie: (172-4-4)

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem 7% rocznie
2) z krótszem wypowiedzeniem 6% rocznie

Kraków dnia 9 Stycznia 1875 r.

Dyrektor: *Józef Kiciński.* Kasyer: *Nikodem Lenczewski.*

Adwokat
Dr. Roman Jakubowski
mieszka
przy ulicy **Stolarskiej pod L. 480** na I. piętrze w domu gdzie urząd telegraficzny. (363-2-3)

Biuro wszelkich zleceń dla Rolnictwa, Handlu i Przemysłu
Stanisława Augusta Gandoura w Białéj
przy Bielsku,

ma do umieszczenia kilku administratorów i rządców dóbr z kaucyą, 1 ekonoma praktycznego Szlązaka z kaucyą, piwowarów Czechów z kaucyą od 8 do 10,000 złr., leśniczych egzaminowanych, 14 karbowych i gajowych, kołodziei, kowali i bardzo zdatnych ogrodników z najlepszemi świadectwami; następnie bardzo zdatne panie do gospodarstwa i do zarządu plebanii, panny służące, oraz wszelkich sług dworskich obojga płci, do robót dziennych, polnych, fabrycznych itd. w miejscu i zagranicą. (271-2-)

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe
sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (97-80-)
F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

W Zakładzie Ś. Józefa
dla osieroconych chłopców
przy ulicy Karmelickiéj pod Nrem 141
są do nabycia
Kwiaty Kamelii
sztuka po 40 c. (385-2-3)

Tartaki parowe
najlepszéj konstrukcyi,
Maszyny parowe i **Lokomobile.** Wszelkie **Maszyny do obrabiania drzewa. Młyny** najnowszego udoskonalonego systemu **mielące bez kamieni,** do mielenia **kosci na nawozy,** kamieni w fabrykach **cementu i kafli, kory** w garbarniach, do śrutowania **zboża** w gorzelniach itd.
z fabryki
Powis James Western & Co.
w Londynie
odznaczonéj medalami na wszystkich wystawach,
dostarcza i urządza po cenach fabrycznych
Karol Fr. Bielański
Belvedere Gasse 2, w Wiedniu,
wyłączny reprezentant rzeczonéj fabryki na Austryę. (93-33-52)

Franciszek Schöffl
hodowca chmielu i zakupujący za prowizyą chmiel sadecki miejski i wiejski, poleca
szczepki chmiel. ze swoich chmielników z **Goldbach** lub **Egerthal**

1000	sztuk sortowanych widocznie najcięż. gatunku chmielu wczesnego . . .	złr. 15
1000	„ całkiem zdrowych dobrych szczepków sprzedaż	złr. 12
1000	„ zwykłych na sprzedaż . . .	złr. 10
1000	„ późnego chmielu (nowy najcięż. rodzaj) szczególność	złr. 20

na miejscu w Sadeczu (Saaz) za nadesłaniem gotówki.
Adres na telegramy i listy: **Franz Schöffl in Saaz, Böhmen.** (392-66-150)

(W miejscu dawniejszej Filii Banku Kwilecki, Potocki i Sp.)
Wrocławski bank komisowy

z Radą Nadzorczą składającą się z pp. **Dra A. Donimirskiego, A. Kalksteina, M. hr. Kwileckiego, M. Łyskowskiego i B. Potockiego,** a pod dyrekcyą p. **Juliusza Neumana** — uskutecznia wszelkie czynności w zakres interesu bankiersko-komisowego wchodzące, jak np. **kupno** i **sprzedaż** ziemiopłodów i produktów fabrycznych; **dostarczanie** maszyn rolniczych i przemysłowych, jak niemniej wszelkich nasion, nawozów sztucznych itd.; **kupno** i **sprzedaż** papierów wartościowych; **wymianę** pieniędzy zagranicznych itd.

Wrocław (Breslau), Schweidnitzer-Stadtgraben Nr. **17.** (296-1-3)

Do wypełnienia dziurawych zębów
niema skuteczniejszego i lepszego środka, jak **plomba do zębów** c. k. nadwornego dentysty Dra **J. G. Poppa,** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2, którą każda osoba może sobie całkiem łatwo i bez bólu włożyć w dziurawy ząb. Plomba ta spaja się następnie silnie z resztkami zęba i dziąsłem, ochrania ząb przed dalszem psuciem i uśmierza ból.

Woda anaterynowa do ust
Dra **J. G. Poppa,** c. k. nadwornego dentysty, w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, we flakonach po 1 złr. 48 c.
jest najlepszym środkiem w cierpieniach reumatycznych zębów, w zapaleniach, spuchnięciach i wrzodach dziąseł, rozwalnia pozostały osad od zębów i przeszkadza tworzeniu się nowego, wzmacnia ochwierutane zęby i dziąsła, a oczyszczając zęby i dziąsła od wszelkich szkodliwych pierwiastków, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa niemiłe cuchnienie już po krótkiem używaniu.

Pasta anaterynowa do zębów
Dra **J. G. Poppa,** ces. król. nadwornego dentysty w Wiedniu. Wyrób ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, prócz tego jeszcze nadaje zębom olśniewająco biały połysk, ochrania je przed zepsuciem i wzmacnia dziąsła.

Dra J. G. Poppa proszek roślinny do zębów,
czyści zęby w ten sposób, że za codziennem użyciem usuwa nietylko ten zwykle tak niemiły osad na zębach, ale wzmacnia oraz emalię zębów, przez co na białości i delikatności zyskują.

Na Składzie mają: w **Krakowie:** p. W. Redyk aptek. „pod Barankiem", p. Siedlecki apt., p. Górecki, p. J. Jahn, p. Wilhelm Fenz w Rynku głównym, p. L. Feintuch, p. Ernest Stockmar apt., p. Dr. apt. Sawiczewski, p. J. Trauczyński apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. M. Dworski, róg ul. Brackiej, dom Księcia Jabłonowskiego, i F. J. Demmer, skład broni w Rynku głównym. — We **Lwowie:** ma Dr. chemii p. Tytus Zarzycki, p. Mikolasch apt., p. A. Berliner apt., p. Ehrenberger apt., p. Bonif. Stiller, p. Z. Rucker i p. J. Piepes, aptekarz, — tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu krakowskiego Galicyi i Bukowiny. (1-5-38)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*